Cena numeru 25 groszy

GAZETA LWOWSKA

DZIENNIK DLA DYSTRYKTU GALICYJSKIEGO

Nr. 187 — Rok 132 (3) | Czwartek, 12 sierpnia 1943 r. | DZIŚ: Klary p. JUTRO: Hipolita

Bolszewicy bezskutecznie kontynuują próby przełamania frontu wschodniego

Naczelna Komenda Niemieckich Sił Zbrojnych komunikuje z GŁÓWNEJ KWATERY FÜHRERA w dniu 11 sierpnia:

Z przyczółka mosowego rzeki Kubań i z odcinka rzeki Mius zaraportowano jedynie o słabszych wypadach bolszewickich. Własna akcja ofensywna osiągnęła cel wytyczony. W rejonie Biełgorodu trwają ciężkie zmienne walki.

Silne nieprzyjacielskie próby przebicia się zapomocą piechoty i czołgów uniemożliwiono, przy czym zniszczono wielką liczbę czołgów.

Na odcinku na zachód od Orła załamały się również liczne nieprzyjacielskie ataki. Zestrzelono tutaj jedynie tylko na odcinku jednej dywizji pancernej 61 czołgów bolszewickich.

Także w rejonie bojowym na południe i na południowy zachód od Wiaźmy nieprzyjaciel kontynuował próby przełamania frontu z niezmniejszoną siłą. Pomijając sporadyczne lokalne włamania, front pozostał trwale w rękach niemieckich.

Na południe od jeziora Ładoga nieprzyjaciel dokonywał lokalnych wypadów, które również zostały odparte.

Na froncie wschodnim zestrzelono wczoraj 348 czołgów. Lotnictwo przy pomocy silnych formacyj samolotów bojowych i samolotów bliskiego wsparcia ingerowało w bitwie i odciążało ciężko walczące wojska.

Na dalekiej północy niemieccy strzelcy górscy na nieprzebytym terenie, pokrytym dziewiczymi lasami, zajęli pozycję wyżynną, zaciekle bronioną przez nieprzyjaciela i utrzymali ją mimo licznych kontrataków nieprzyjacielskich, prowadzone przy poparciu silną artylerią i lotnictwem. Bolszewicy ponieśli przy tym ciężkie straty.

Na Sycylii wojska nasze na północnym odcinku odparły ataki nieprzyjacielskie, stosując ruchomą taktykę walki. Ze środkowego i południowego odcinka frontu zaraportowano tylko o działalności zwiadowczej i wypadowej nieprzyjaciela.

Podczas ataków nocnych ciężkich niemieckich samolotów bojowych, skierowanych na nieprzyjacielską flotę transportową przed Augustą i Syrakuzami trafiono w sposób niszczący 4 frachtowce o łącznej pojemności 21.000 ton, i 7 dalszych wielkich statków, wśród nich uszkodzono ciężko 1 okręt wojenny. W ciągu dnia niemieckie samoloty bojowe zwalczały w niespodziewanym wypadzie, w kierunku północnego i południowo-wschodniego wybrzeża wyspy wyładowania nieprzyjaciela w jego bazach dowozowych. Zrzuconymi bombami i ogniem broni pokładowej uszkodziły one 1 kontrtorpedowiec, 4 transportowce i większą liczbę łodzi przeznaczonych do lądowania.

Ubiegłej nocy zrzucił nieprzyjaciel bomby burzące i zapalające na teren miasta Norymbergi. Powstały szkody, wynikłe z pożarów i zniszczenia w blokach mieszkaniowych, zabytkach kulturalnych i budynkach publicznych. Ludność poniosła tylko nieznaczne straty. Myśliwcy operujący nocą i artyleria przeciwlotnicza zestrzelili według dotychczasowych ustaleń 14 spośród atakujących bombowców.

Szybkie niemieckie samoloty bojowe atakowały z widocznym skutkiem w nocy na 11 sierpnia bez własnych strat obiekty wojskowe położone w Anglii środkowej.

BERLIN, 11. 8. — Agencja „Telepress" dowiaduje się z dobrze poinformowanych źródeł następujących szczegółów o walkach na froncie wschodnim:

Podczas kiedy pod Biełgorodem twarde i zmienne walki odgrywają się na terenie ciasnym, przeszli obecnie bolszewicy do tego, aby znacznie rozszerzyć zmagania na odcinku Orła i to przez włączenie do walki dalszych odcinków frontu. Już przed kilku dniami rozpoczęły się ataki znacznych sił piechoty i formacyj pancernych bolszewików na południowy zachód od Wjaźmy, które odrzucono zadając bolszewikom ciężkie straty. Wczoraj bolszewicy ponownie rozpoczęli atak przeciwko liniom niemieckim, doprowadzając w bój 11 dywizyj uzupełnionych, zostali oni jednak znowu krwawo odparci. Od dziś rana rozpoczęły się także w rejonie Kirowa silniejsze bolszewickie ataki, tak, że od Siewska aż do południowo-zachodniej okolicy Wjaźmy w licznych miejscach atakuje się front niemiecki przy użyciu licznych formacyj bojowych pieszych i pancernych, a to w tym celu, aby rozerwać i zlikwidować linie niemieckie.

Że i wczoraj nie udało się bolszewikom to w żadnym miejscu, to można uważać za dalszy dowód faktu, jak niesłychanie doskonale posługuje się dowództwo niemieckie swą strategią zmierzającą do możliwie największego zużycia sił sowieckich.

Zauważyć przy tym trzeba, że dowództwo niemieckie nie ogranicza się li tylko do zabiegów o charakterze czysto defensywnym, ale że od Orła aż po Wjaźmę wyzyskuje wszelką okazję, aby wydrzeć bolszewikom ważne odcinki terenu przez silne lokalne kontrataki i aby przez to podwyższyć jeszcze braki w ludziach i materiale, powstające w liniach sowieckich. Również i w rejonie na zachód i na południowy-zachód od Biełgorodu dowództwu niemieckiemu przyświeca najzupełniej idea, zmuszenia bolszewików do olbrzymiego zużycia swych sił.

Walki na Sycylii

RZYM, 11. 8. — Jak podaje włoski komunikat wojenny z wtorku, samoloty włoskie storpedowały w pobliżu Sycylii jeden krążownik oraz dwa statki handlowe o łącznej pojemności 8.000 brt. Niemieckie samoloty bojowe natomiast zatopiły na wodach koło Augusty 3 parowce średniego tonazu, a nadto celnie trafiły jeden krążownik i dwie mniejsze jednostki.

BERLIN, 11. 8. — Również w poniedziałek działalność bojowa na Sycylii ograniczała się zasadniczo do strefy północnej szosy nadbrzeżnej. Placówki ubezpieczające obrońców potrafiły w dalszym ciągu przeciwstawić skuteczny opór posunięciom oddziałów amerykańskich czołgów i piechoty, mającym na celu zbliżenie się od strony zachodniej. Wskutek rozległych zaminowań, zręcznie ustawionych zapór i dobrze zamaskowanych gniazd oporu atakujący ponieśli ponownie poważne straty. Przedwczoraj próbę sił anglo-amerykańskich, mającą na celu ułatwienie posuwania się swych głównych formacyj przy pomocy akcji lądowania koło San Agata i dostania się na tyły frontu obronnego, można obecnie uważać jako ostatecznie rozbitą. Niemieckie formacje bojowe przy skutecznym współdziałaniu z lotnictwem zdołały w energicznym wypadzie spędzić na wąskiej przestrzeni w pobliżu wybrzeża i zaryglować wysadzonych na ląd Anglo-Amerykanów. Walki wprawdzie toczą się dalej, jednak Amerykanie dzięki szybko sprowadzonej ciężkiej broni ponoszą niezwykle wysokie straty.

Dalsza operacja wysadzenia wojsk na ląd, podjęta celem odciążenia w tych walkach, spełzła na niczym w samym zarodku. Ubezpieczenia nadbrzeżne formacyj obronnych zgotowały amerykańskiej flotyli desantu morskiego tak krwawą odprawę, że wycofała się ona z wielkim pośpiechem z powrotem na morze.

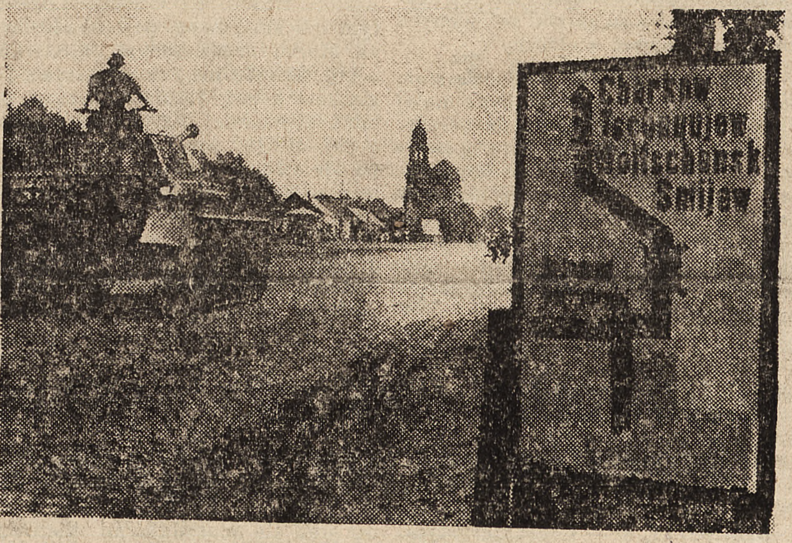
Na środkowym odcinku Alianci koncentrują w obecnej chwili znaczniejsze kontyngenty amerykańskie i kanadyjskie w wysokogórskich dolinach na południe od gór Nebrodi, co pozwala wnioskować o nowych planach ataków w rejonie bojowym na zachód od Etny.

Na froncie na północ od Katanii armia brytyjska wysuwa naprzód patrole wywiadowcze celem wypatrzenia przebiegu skróconego frontu oporu, zajętego w ostatnich dniach przez Niemców, przy czym formacje Anglików nie zdołały im w tym przeszkodzić.

W działaniach, mających na celu odparcie anglo-amerykańskiej próby wysadzenia wojsk w rejonie San Agata, uczestniczyły z doskonałym rezultatem ciężkie niemieckie samoloty bojowe. Nie zważając na silną aliancką akcję obronną, samoloty te atakowały bombami rozpryskowymi i bronią pokładową stanowiska alianckiej artylerii przeciwlotniczej oraz oddziały wojskowe w chwili wysadzania na ląd i formowania ich, przy czym zadały im ciężkie straty.

RZYM, 11. 8. — Król i cesarz Wilhelm Emanuel III. zamianował prefekta senatora Umberto Ricci włoskim ministrem spraw wewnętrznych w miejsce Reno Fornaciari, który wręczył swą dymisję.

ANKARA, 11. 8. — Koła miarodajne w stolicy tureckiej potwierdzają urzędowo, że dotychczasowy podsekretarz stanu we włoskim ministerstwie spraw zagranicznych, Bastianini, mianowany został włoskim ambasadorem w Ankarze.



Tablice orientacyjne w Charkowie wskazują na bliskość frontu

Intrygi dyplomatyczne między Aliantami a Moskwą

LIZBONA, 11. 8. — Dziennikarz północno-amerykański Forrest Davis omawia w drugim artykule na łamach dziennika „Saturday Evening Post" obszernie przyrzeczenie Roosevelta złożone wobec Stalina co do utworzenia drugiego frontu w zachodniej Europie, przyrzeczenia, które zdaniem Stalina nie zostały w całości wypełnione przez podjęcie kampanii śródziemnomorskiej. Davis opisuje zwłaszcza szczegóły wizyty Willkiego w Moskwie. Od tego czasu panuje stałe naprężenie pomiędzy Moskwą z jednej, a Londynem i Waszyngtonem z drugiej strony. Zewnętrznym wyrazem tego naprężenia jest też fakt, że od pewnego czasu ani w Londynie, ani w Waszyngtonie nie ma ambasadorów sowieckich.

Davis opisuje na wstępie wysiłki Stalina w kierunku obalenia decyzji, podjętej w czerwcu 1942 roku, w sprawie przygotowania angielsko-amerykańskich sił zbrojnych do kampanii na Morzu Śródziemnym. Aż do ostatniej chwili, t. j. do końca października mobilizował on do tego celu nie tylko swój aparat dyplomatyczny, ale także komintern i partie komunistyczne w Anglii i Stanach Zjedn. Stalin domagał się od swoich sprzymierzeńców, aby „stawili czoła umocnieniom zachodniej Europy, okupowanej przez Oś." W dniu 8 listopada 1942 r. nastąpiła jednak wbrew woli Stalina akcja lądowania w północnej Afryce.

Na cześć Willkiego wydał wówczas Stalin wielkie oficjalne przyjęcie we wspaniałej sali Katarzyny na Kremlu. W czasie tego przyjęcia, jak pisze Davis, doszło do następującego incydentu: „Przyjęcie na Kremlu zbliżało się do końca, kiedy gość amerykański zaproponował toast na cześć lotników sowieckich jak również brytyjsko-amerykańskich. Stalin, który już ledwo trzymał się na nogach, polecił zmienić toast. Czułym głosem oddał on hołd pilotom sowieckim, którzy tak dzielnie poszli na śmierć, ponieważ byli zmuszeni walczyć na maszynach angielskich i amerykańskich, nadających się wyłącznie na śmiecie. Następnie wśród zakłopotanego milczenia swych gości Stalin zarzucił premierowi angielskiemu Churchillowi, że ukradł 150 nowoczesnych samolotów myśliwskich z konwoju przeznaczonego dla Związku Sowieckiego". Była to naturalnie obelga dla Churchilla, a okoliczność, że był przy tym obecny ambasador angielski, wskazuje, że została ona wypowiedziana świadomie.

W rzeczowym komentarzu do tego oskarżenia Stalina Davis stwierdza, że Eisenhower zatrzymał konwój, ponieważ potrzebował samolotów do przygotowań kampanii afrykańskiej. Davis broni stanowiska Eisenhowera stwierdzając, że materiał, wynikający z ustawy lombardowej, pozostaje tak długo własnością Stanów Zjednoczonych, dopóki nie dosięgnie portu przeznaczenia sprzymierzeńców i nie zostanie im wydany. Natomiast jeżeli po drodze zostanie zatopiony, szkoda idzie na rachunek przyjmującego. Davis zadaje sobie pytanie, dlaczego Stalin tak ostro zaatakował premiera angielskiego. Na pytanie to daje on następującą odpowiedź: „Atak ten był bez wątpienia jednym z wypadów w prowadzonej przez Stalina wojnie nerwów przeciwko politykom demokratycznym w sprawie drugiego frontu."

Najbliższe pociągnięcie, szachujące, Stalina, celem obalenia czerwcowej decyzji w sprawie kampanii afrykańskiej, nastąpiło w 6 dni po wyjeździe Willkiego z Moskwy. W dniu 4-go października 1942 r. Stalin wystosował znany list do moskiewskiego korespondenta półn.-ameryk. agencji prasowej „Associated Press" Cassidy. W liście tym Stalin, jak wiadomo, zażądał, aby jego sojusznicy wypełnili w całości i terminowo swoje zobowiązania. Roosevelt odrzucił wówczas złożenie komentarza do tego listu. Urząd zagraniczny Stanów Zjednoczonych upatrywał jednak w oskarżeniu Stalina ostatnią próbę ugodzenia prezydenta, jak również angielskiego premiera za pośrednictwem apelu, skierowanego do narodów.

Głos dnia

Pisarz żydowski Ilja Ehrenburg wystosował do żydów, zamieszkałych poza granicami Związku Sowieckiego odezwę, zatytułowaną Na zegarze dziejowym bije godzina 12-ta", w której pisze m. i.:

„Zwracam się do żydów w innych krajach, zwłaszcza w Ameryce. Czy wy tam w Nowym Jorku możecie spać spokojnie? Żądajcie, aby wysłano was do pierwszej linii bojowej. Patrzcie jak wasi współobywatele spieszą się. Macie prawo domagać się, aby wysłano was do Europy. Żydzi w krajach neutralnych: nie myślcie o waszych stanowiskach, wygodach i przyzwyczajeniach — spieszcie do krajów, prowadzących wojnę, bierzcie z sobą wasze mienie, oddajcie wasze życie — niech będą przeklęci ci, którzy w tym roku grozy stoją na uboczu!"

Czy nie będzie to głos wołającego na puszczy?

W KILKU WIERSZACH

□ Chorwacja uznała niezależne państwo Burmę. Chorwacki minister spraw zagranicznych Mile Budak i minister spraw zagranicznych Burmy Thakinu, wymienili depesze utrzymane w serdecznym tonie, w których podkreślają obustronną wolę do utrzymania przyjacielskich stosunków.

Cesarz japoński przyjął w sobotę rano syjamskiego ministra spraw zagranicznych Wichit Wathakana wraz z otoczeniem. Członek domu cesarskiego książę Tobuhito Takamatsu wydał na cześć ministra syjamskiego przyjęcie, w którym brał również udział minister dla Azji Wschodniej Aoki.

Gminy chińskie w Szonan (Singapur) zebrały kwotę 100.000 jenów, która ma być przeznaczona na zakup samolotów wojskowych.

△ W najsłynniejszym kościele Portugalii, mianowicie w katedrze św. Dominika, odprawiono nabożeństwo żałobne na intencję ofiar, które straciły życie w czasie bombardowania kościoła San Lorenzo w Rzymie, tumu kolońskiego i kościoła św. Jadwigi w Berlinie. W uroczystości żałobnej wzięły udział liczne rzesze ludności, m. in. wielu reprezentantów armii portugalskiej, władz administracyjnych, organizacyj państwowych i przedstawiciele nauki.

Niemiecka i węgierska komisja rządowa dla spraw związanych z uregulowaniem węgiersko-niemieckich stosunków gospodarczych, odbyły w ciągu ostatnich tygodni swe doroczne posiedzenie, na którym uzgodniono program obrotu towarowego i płatniczego między obydwoma krajami na następny okres, biegnący od 1-go sierpnia 1943 do 31 lipca 1944 roku.

Korespondenci hiszpańscy donoszą z La Linea, że w środę zd[illegible]ły się eksplozje w zatoce Gibralta[illegible]j, wskutek czego jeden duży cysternowiec odniósł ciężkie, a dwa statki handlowe lżejsze uszkodzenia. Cysternowiec uszkodzony osadzono na mieliźnie.

Bateria japońskich dział przeciwlotniczych na wyspie Izabeli zestrzeliła 8 samolotów alianckich z formacji składającej się ze 127 amerykańskich bombowców i myśliwców, które dokonywały w porze dziennej ataku na tę wyspę. Pozostałe samoloty zostały zmuszone do odwrotu w południowym kierunku. Szkody wyrządzone w obiektach japońskich są nieznaczne.

● W czasie powodzi występujących na zachód od Wirginii (USA). utraciło życie 28 osób. Szkody materiałowe szacuje się na kilka milionów dolarów.

W odniesieniu do powodzi w Wenezueli, donoszą z Caracas, że rzeka Orinoco wezbrała silnie i to tak, jak to już nie bywało od lat 20-tu. Port w Ciudad Bilivia jest zamknięty. Przeszło 4000 osób znajduje się w zagrożeniu życia. Rząd w Wenezueli użył lotnictwa celem niesienia pomocy na terenach zagrożonych.

X Radio japońskie przytacza wypowiedzenie się ministra marynarki Stanów Zjednoczonych Knoxa w odniesieniu do sytuacji wojennej na Nowej Georgii: „Musimy sobie z tego jasno zdać sprawę, że zapukaliśmy dopiero do posterunków wysuniętych naprzód. Aczkolwiek bijemy się już cztery tygodnie, nie osiągnęliśmy tam prawie jeszcze nic. Jasno z tego wywnioskować można, jak straszliwie zacięty jest opór Japończyków na tej wyspie."

△ Arcybiskup Sewilli, kardynał Segura, potępił w kazaniu ataki terorystyczne na ludność cywilną. Powołuje się przy tym na sprawozdanie pewnego duchownego katolickiego, przybyłego z Rzymu, z którego wynika, że atakujące samoloty zamiast upatrzonych rzekomo obiektów wojskowych, bombardowały zabytki religijne, dzieła sztuki i domy mieszkalne.

Wobec przedstawicieli prasy oświadczył burmański minister wojny generał-major Aung San, że widzi on swoje główne zadanie na razie w tym, aby w znacznej mierze wzmocnić istniejące już siły armii. Jest rzeczą zrozumiałą, że w przyszłości Burma posiadać musi także broń lotniczą, gdyż bez samolotów jest rzeczą niemożliwą prowadzić nowoczesną wojnę. Do chwili aż Burma dysponować będzie własną marynarką, japońskie siły morskie wykonywać będą ochronę długiego wybrzeża tego kraju w dalszym ciągu.

Szwed opisuje podróż konwoju przez Atlantyk

SZTOKHOLM, 11. 8. — „Nie tylko ataki łodzi podwodnych i lotnictwa na konwoje brytyjskie powodują napięcie nerwów wszystkich marynarzy i pasażerów na statkach, ale także stałe pogotowie do ataku, który w ciągu kilku minut może spowodować zniknięcie statków w falach, stanowi powód do takiego naprężenia nerwów, którego nigdy się nie zapomina".

Taką opinię wypowiada korespondent „Stockholms Tidningen", który odbył niedawno podróż konwojem przez Atlantyk w kierunku zachodnim. „Przez 5 dni i 5 nocy wszyscy pasażerowie i członkowie załogi, nie będący w służbie, musieli stać w pogotowiu koło łodzi ratunkowych z nałożonymi pasami ratunkowymi. Stale trzeba było być przygotowanym na najgorsze. Każdy nosił pas ratunkowy, drzwi do kabin stały otworem, łodzie ratunkowe były wyposażone we wszystkie konieczne przedmioty.

Okręty konwojujące, mianowicie stare kontrtorpedowce amerykańskie, patrolowały niezmordowanie dzień i noc, korwety śmigały jak psy gończe z jednej strony konwoju na drugą, a od czasu do czasu wpływały do środka konwoju, aby z cysternowca nabrać nowy zapas materiałów pędnych. Nad konwojem lecą stale samoloty na niewielkiej wysokości. Nawet w najspokojniejszym okresie podróży stan pogotowia nie słabnie. Nie wolno przeoczać żadnej okoliczności, mogącej stanowić niebezpieczeństwo, a korwety i samoloty przechodzą niezwłocznie do ataku na wszystko cokolwiek może budzić podejrzenie. Niejednokrotnie zdarza się, że celem ich ataków są resztki zatopionych okrętów, a nawet wieloryby".

Życie marynarzy na pokładzie statków handlowych nie jest bynajmniej igraszką. Anglicy, którzy na początku wojny usłyszeli już dużo sprzeciwów przeciwko dyscyplinie konwojowej ze strony kapitanów i załóg, zdaje się w ostatnim roku zaostrzyli ponownie w niezwykłym stopniu przepisy odnoszące się do udziału w konwojach. Korespondent szwedzki pisze na ten temat:

„Prawa konwojowe są twarde. Żaden statek nie śmie opuścić swego miejsca konwoju. Personel maszynowy pracuje dzień i noc w świadomości, że w razie storpedowania ma tylko bardzo skromne widoki ratunku. Statek, który słabnie pod względem szybkości, musi pozostać, mimo że może stać się łatwo ofiarą łodzi podwodnych. Konwój gromadzi się na jakimś punkcie na morzu i musi tak w dzień jak i w nocy zachować tę samą szybkość, nawet gdyby znalazł się w mleczno-białej mgle i gdyby kapitan nie mógł niczego dojrzeć lub gdyby wzburzone morze rzucało potężne fale przez pokład.

Człowiek spłukany z pokładu jest bez ratunku stracony, przynajmniej w nocy. W dzień ten czy ów okręt konwojujący mógłby się ewentualnie zająć takim człowiekiem, jednak szanse jego ratunku są niewielkie. W ostatnich latach rozegrały się na morzach sceny nie do wiary. Były to tego rodzaju sceny, że żadnemu marynarzowi nie wpadnie do głowy strojenie sobie żartów na temat zagrożenia konwojów przez łodzie podwodne.

Wśród „ludzi konwojowych" panuje trwoga przed zbliżającymi się dłuższymi nocami, ponieważ należy się wówczas liczyć z nowymi zaostrzonymi atakami na brytyjsko-amerykańską arterię życiową, jakimi są krążące po Atlantyku konwoje. Toteż mimo potężnej rozbudowy aparatu, zorganizowanego celem ochrony konwojów, wszyscy zdają sobie sprawę, że w tej zmiennej nieprzerwanej wojnie na Atlantyku należy oczekiwać nowych, nieprzyjemnych niespodzianek".

Sławne budowle francuskie na łom

VICHY, 11. 8. — Dwa światowej sławy dzieła budownictwa we Francji padną ofiarą zapowiedzianej na najbliższy czas wielkiej zbiórki starych metali. Są to wielki żelazny kolejowy most transportowy w Marsylii, panujący nad całym krajobrazem tego portowego miasta, oraz kasyno w Nicei, zbudowane na filarach z lanego żelaza. Z rozbiórki mostu marsylskiego spodziewane jest uzyskanie 1200 ton starego żelaza, podczas gdy kasyno w Nicei da przypuszczalnie 1500 ton żelaziwa.

Ponadto istnieje zamiar wydobycia zatoniętego w roku 1940 parowca pasażerskiego „Le Foucauld" pojemności 15.000 brt. W ogóle akcja zbiórki starego żelaza ma objąć wydobycie licznych statków, zatoniętych w obrębie francuskich wód przybrzeżnych.

840 statków alianckich zatopiły mocarstwa Paktu Trzech w r. b.

BERLIN, 11. 8. — Obecnie po raz pierwszy podano do wiadomości rejony morskie, w których niemieckie łodzie podwodne przeprowadzały swą działalność bojową w ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. Na szczególne podkreślenie zasługuje przy tym interesujący fakt, że wymieniono również ilość statków, zatopionych w poszczególnych rejonach morskich.

Ogółem w czasie od 1 stycznia do 31 lipca 1943 r. niemieckie łodzie podwodne zatopiły 486 statków o pojem. 3,1 miliona brt. W liczbie tej Alianci stracili na Oceanie Lodowatym 15 statków o poj. 84.350 brt., na Morzu Śródziemnym 59 statków o poj. 369.350 brt., na Atlantyku 241 statków o poj. 1,515.000 brt., w pobliżu zachodniej Afryki 55 statków o poj. 401.150 brt., w rejonie Afryki południowej 9 statków o poj. 59.000 brt., u wybrzeży Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej 63 statki o poj. 409.000 brt., a na Oceanie Indyjskim 44 statki o poj. 245.000 brt. Ponadto zatopiono jeszcze 13 żaglowców transportowych a 79 statków uszkodzono celnymi torpedami.

Przeciętny tonaż zatopionych statków wynosił 6.300 brt., którą to liczbę zastosować można również do statków uszkodzonych tak, że prócz ponad wszelką wątpliwość zatopionych 3,1 miliona brt., dalsze 72.000 brt. uznać trzeba jako poważnie uszkodzone, a nawet częściowo jako zupełnie stracone. W liczbie tej nie mieszczą się jednostki, zatopione przez lotnictwo niemieckie, jako też ani Włoch ani Japonii.

BERLIN, 11. 5. — W ciągu pierwszych siedmiu miesięcy br. walka przeciwko alianckiej flocie transportowej uwieńczona została sukcesem 840 statków, o ogólnej pojemności przeszło 5 milionów brt., zatopionych przez mocarstwa Paktu Trzech. Mniej więcej 660 statków poj. 8,33 milionów brt. uszkodzono celnymi torpedami lub bombami tak, iż tonaż transportowy Anglo-Amerykanów w ciągu tych pierwszych siedmiu miesięcy zmniejszony został o 1518 statków o ogólnej poj. 8,393 milionów brt., które Alianci stracili bądź całkowicie, bądź częściowo. W tym samym czasie Alianci, według własnych danych, zbudowali 1046 statków handlowych o poj. 6,9 milionów brt. Tym samym ilość nowo zbudowanych jednostek jest daleko niższą od ilości statków zatopionych przez mocarstwa Paktu Trzech.

Prasa hiszpańska i szwedzka o walkach na wschodzie

MADRYT, 11. 8. — W pewnym komentarzu omawiającym sytuację wojenną nazywa pismo „Informaciones" walki odbywające się w ZSRR. „bitwą rozstrzygającą", która rozpoczęta była przez Stalina bez względu na atak Aliantów na Sycylię, ponieważ koniecznie mu jest potrzebny chleb z Ukrainy dla narodu rosyjskiego. Adherentów swych może on obdzielić tylko jeszcze materiałem wojennym, zboża jednak w Rosji Sowieckiej prawie że nie ma wcale.

Przypomina ów komentator przy tej okazji pewne zdanie amerykańskie, że mianowicie Hitler nie jest do pokonania, skoro będzie mógł dać chleb narodowi niemieckiemu. „Niemcy posiadają chleb", — tak kończy autor, — „ale nie posiada go Rosja Sowiecka, a Stalin nie zdołał tego osiągnąć, aby mógł zebrać plony na Ukrainie. Dlatego też bitwa, która obecnie się toczy w Sowietach, będzie bitwą rozstrzygającą".

SZTOKHOLM, 11. 8. — Na temat uplanowanej już od dłuższego czasu przez bolszewików gigantycznej ofensywy na obecne lato — oświadcza szwedzki dziennik „Aftonbladet" — musi się obecnie wydać negatywny wyrok. Tak troskliwie bowiem i na wielką skalę przygotowana próba przełamania o tak długim trwaniu powinna wykazać decydujące wyniki. w rzeczywistości jednak o czymś podobnym nie ma mowy. Straty terenowe na Wschodzie, pisze dziennik dalej, mają mniejsze znaczenie, o ile nie są połączone ze skutkami decydującymi pod względem strategicznym. Daleko większą rolę odgrywają raczej ofiary, do jakich zmusza się przeciwnika.

Już dzisiaj zadają sobie z pewnością na Kremlu pytanie, czy decyzja letniej ofensywy była dobrze przemyślana. Jedynym faktem, który można dotychczas zarejestrować, jako rezultat tej ofensywy, jest niesłychane zużycie materiału ludzkiego i sprzętu bojowego. co zmniejsza widoki jakiegoś strategicznego przełamania.

Aliancka centrala agitacyjna w Turcji kierowana przez agentów żydowskich

BERNO, 11. 8. — Charakterystyczne światło na działalność polityczną Anglików i Amerykanów w Turcji rzuca sprawozdanie ze Stambułu, w którym czytamy:

„Pierwszym wrażeniem, jakie musi się odnieść obserwując ich działalność, jest to, że czynnikiem, odgrywającym najczynniejszą rolę pod względem rozmiarów i zaciekłości w walce przeciwko Europie, są żydzi. Autor sprawozdania powołuje się na stwierdzenie pewnego dziennikarza tureckiego, że zażydzanie angielsko-amerykańskiego aparatu agitacyjnego dosięgnęło stopnia, który przekracza wszystkie przewidywnia propagandy niemieckiej. Patrząc na obraz, jaki przedstawiają angielskie i amerykańskie biura agitacyjne i informacyjne, mające za zadanie robotę europejską w jednym z najważniejszych granicznych punktów kontynentu, można sobie z łatwością wyobrazić, jak musi wyglądać w samych centralach tych biur, gdzie według sprawozdań tego zażydzonego aparatu podejmuje się bardzo ważne decyzje.

Brytyjskie biuro agitacyjne — jak czytamy dalej w sprawozdaniu — umie w sprytny sposób nadać swej działalności niewinny obraz niesłychanie przyzwoitej, wprost dyplomatycznej akcji prasowej. Jaką rolę grają przy tym żydzi, można jednak wywnioskować już z samego składu sztabu redakcyjnego brytyjskiego dziennika agitacyjnego, wydawanego w języku francuskim, „La Turquie". W redakcji tej oprócz nominalnego wydawcy, którym według ustawy musi być Turek, zatrudnieni są wyłącznie żydzi.

Najsilniej jednak daje się zauważyć wpływ żydowski w aparacie agitacyjnym przeciwników Osi u Amerykanów. Przy wyraźnej tolerancji i częściowo jawnym poparciu żydowskiego ambasadora Steinhardta, żydzi stali się miarodajnymi kierownikami i pracownikami w amerykańskim biurze informacyj wojennych w Stambule. Jeszcze bardziej charakterystycznym niż ich cyfrowy udział jest kierunek działalności, jaki narzucili amerykańskiej placówce agitacyjnej w Stambule. Na tym tle wytworzył się paradoksalny stan, że biuro informacyj wojennych nie zajmuje się już Turcją, lecz przekształciło się wyłącznie w centralę agitacyjną, zwróconą przeciwko sąsiednim krajom europejskim".

Jeniec sowiecki o sytuacji w Leningradzie

PSKÓW, 11. 8. — W pewnym szpitalu frontowym przebywa sowiecki jeniec wojenny W. S. z Leningradu, który do maja br. zamieszkiwał jeszcze w owym mieście. Dziennik rosyjski „Za Rodinu" z dnia 26 lipca 43 r. opisuje stosunki panujące w Leningradzie, o których opowiada w prostych słowach ów jeniec w obecności korespondenta tego pisma.

„Urodziłem się w Leningradzie i zamieszkiwałem tam aż do chwili kiedy powołano mnie do wojska w czerwcu 1941. Zaciągnięty byłem rzekomo celem odbycia ćwiczenia wojskowego, jednak wysłano mnie bez żadnego przeszkolenia na front w okolice Schlüsselburga. Po wyleczeniu się z odniesionych ran, przeniesiono mię w styczniu 1942 r. do pewnej władzy wojskowej w Leningradzie.

Wskutek silnych zniszczeń zewnętrzny obraz miasta, rozbudowany na kształt twierdzy, bardzo się zmienił. W fabryce „Krasnyj Treugolnik", w której dawniej zatrudnionych było dziesiątki tysięcy robotników, pracuje ich dzisiaj tylko kilkuset. Zniszczone są wszystkie koszary krasnoarmiejców, które stały wzdłuż dawniejszej ulicy kawalerii gwardii. Szczególnie podkreślił ów jeniec ten szczegół, że w czasie dotychczasowych ataków lotniczych i ostrzeliwań artyleryjskich nie uszkodzono żadnego kościoła, pomimo że Sowieci wszystkie je pozamykali. Zupełnie niedostateczne są jednak w pierwszej linii środki transportowe i komunikacyjne. Obserwować było można zimą tysiące ludzi, którzy nosili wodę zaczerpniętą z Newy.

W samych mieszkaniach również nie ma wody. Tu i ówdzie w klatkach schodowych czynny jest jeszcze jakiś kurek wodociągowy, przy którym godzinami czekać trzeba w ogonku, aby sobie napełnić wiadro wody.

Ewakuacja Leningradu ciągnęła się aż do wiosny 1942 r. Ostatnio wydano zakaz wszelkich wjazdów i wyjazdów. Po 8-mej wieczorem wcale prawie nie widać ludzi na ulicy. Na porządku dziennym są kradzieże i rabunek. Najgorzej jednak przedstawiają się stosunki sanitarne. Brudu i odpadków nie wynosi się, tak że wszędzie niemile odczuwa się różne wstrętne odory. Nastrój u ludności jest zły, wszędzie widać w twarzach robotników nienawiść i rozgoryczenie. Prawie że codziennie rozplakatowuje się orędzia do narodu, w których wzywa się do podawania nazwisk tych wszystkich osób, które nie tylko źle się wyrażają o reżimie sowieckim, ale które w ogóle mają odwagę mówić o sytuacji w Leningradzie oraz o dokonanych tam spustoszeniach.

△ Wydziały lekarskie wszystkich uniwersytetów szwajcarskich oraz szwajcarski świat lekarski, postanowiły porozumieć się w sprawie założenia „szwajcarskiej akademii nauk lekarskich" i założenie jej zrealizować w jesieni 1943 roku. Równocześnie w związku z tym utworzono fundację dla popierania nauk lekarsko-biologicznych z kapitałem zakładowym 500.000 franków.

Kamienica nr 6 w Rynku

— „Czemużto wśród rzędu skromnych, trzyokiennych kamieniczek rynkowych pyszni się połyskliwie 6-okienną fasadą właśnie kamienica nr 6?" — pyta niejednokrotnie ciekawy przechodzień, przemierzają-



cy wschodni, najbardziej malowniczy bok rynkowego kwadratu. Magdeburskie prawo, rządzące starożytnym Lwowem, dozwalało na taki wyjątek od szczegółowych miejsca rynkowego przepisów budowlanych jedynie szlachetnie urodzonym posiadaczom. — Ale też królewska to siedziba i zarazem jeden z najpiękniejszych okazów renesansowej architektury mieszkaniowej w naszych miastach.

Wznosił dla siebie dom ten na miejscu dwu dawnych, gotyckiego pochodzenia kamieniczek, uszlachcony mieszczanin lwowski Konstanty Korniakt, pochodzący z Krety, zasłużony fundator wieży cerkwi Wołoskiej, a budowali go od r. 1580 najwybitniejsi spośród znanych wówczas we Lwowie budowniczych włoskich — Piotr Barbon i Paweł Rzymianin.

Lecz dopiero kolejny, królewski posiadacz — który po Korniaktach i zakonie Karmelitów Bosych stał się właścicielem tej siedziby patrycjuszowskiej — król Jan III, nadał kamienicy rynkowej cechę prawdziwie wielkopańskiej, renesansowej rezydencji.

Ten najdostojniejszy w galerii właścicieli, odrestaurował i upiększył tę kamienicę w miłym sercu swemu Lwowie, w którym tak chętnie przebywał. Jemu zawdzięcza ten dom swój bogaty portal i oryginalną, polską attykę, zdobioną 6 plastycznymi figurami rycerzy, otaczających króla. Ku czci dobrego króla i na pamiątkę jego częstych tutaj pobytów wmurowano na fasadzie stosowną tablicę.

Po śmierci królewskiego właściciela kamienica przeszła w posiadanie rodu Rzewuskich z Podhorzec, utrzymujących w niej bogate zbiory artystyczne i biblioteczne, a w r. 1804 kupił ją generał Chodkiewicz za 377.000 złr.

W r. 1816 nabył kamienicę książę Poniński, zaś od r. 1908 stała się własnością miasta, którego Zarząd po gruntownym odrestaurowaniu zamienił ten piękny gmach na muzeum pamiątek historycznych.

Stylowe wnętrze tego lwowskiego klejnotu architektonicznego budzi słuszny podziw: — Nastrojowy w cichym półmroku dziedziniec arkadowy o trzech kondygnacjach, stanowiący jakby miniaturę podworca wawelskiego; starożytna komnata gotycka o sklepieniu ostrołukowym z XIV wieku, będąca jedyną, dochowaną w całości pozostałością gotyku w budynkach mieszkalnych na kresach wschodnich i sala korniaktowska z pięknym sklepieniem renesansowym na kamiennych pilastrach, — stanowią różnorodne a harmonijne w stylu wyposażenie parteru.

Położona zaś na I. piętrze bogata, ośmiokątna sala królewska z artystyczną dekoracją ze stiuku w stylu Ludwika XVI, z posadzką kolorową, — przypomina ową barwną, atłasowo-błyskotliwą epokę saską, kiedy to król August Mocny gościł w salonach Królewskiej Kamienicy.

Wśród muzealnych zbroic, ośniedziałym wiekiem luf armatnich i pamiątek dziejowych cicho dziś przędzie samotny zegar nitkę czasu, czekając na pokojową losu odmianę, gdy stare komnaty znów zabrzmią krokami zwiedzających i młode, ciekawskie oczy chciwie zaczną przepatrywać tajemnice przeszłości.

T. K.

Wynaleziono sztuczną kość

BERLIN, 11. 8. — Podczas kiedy dotychczas przy transplantacji kości musiano zasadniczo posługiwać się materiałem kostnym wyjętym z innego miejsca organizmu, obecnie udało się badaczowi niemieckiemu dr. W. Starkowi, stworzyć sztucznie materiał zastępczy kości. Według sprawozdania tego uczonego, zdołał on sporządzić preparat kostny wolny od białka, tłuszczu i materiału łączącego, który umieszcza się na kilka tygodni pod okostną. Na jego miejscu tworzy się następnie nowa miękka czerwona tkanka, która otrzymała nazwę „nowej kości". Natomiast do wypełnienia błędów kostnych i usztywnienia stawów można posłużyć się także preparatem z pierwotnego materiału kostnego, zawierającego jeszcze białko, tłuszcz i tkankę łączną. Najlepsze wyniki lecznicze uzyskano, jeżeli najpierw odczekano na utworzenie się nowej kości, a następnie ją przetransplantowano.

Nad Dniestrem o zachodzie

Od miejsca gdzie do Dniestru Strwiąż się wlewa aż po ujście Wereszycy rybnej, a więc na przestrzeni ok. 30 km, rzeka Dniestr mało co dziś podobna do tego, czym była od prawiecza, to jest arterią wód zastałych, którymi namakały olbrzymie błota, moczarzyska rozciągające się na północny wschód od Sambora. Wieloletnia praca zmieniła tu krajobraz. Rzece wybrano koryto; stare kręte zarasta wikliną. Gdzie były błota, tam rozciągają się piękne łąki z rzadka a w prostych liniach porosłe rozgraniczającymi drzewami. Nowe koryto wytyczone w lekko falistej linii; nie ma więc w nim sztywnej formy kanału, a parumetrowe wgłębienie go w teren utworzyło jar jak przystało na Dniestr, prawdziwy jar, który już wyrabia sobie własną florę. W pobliżu wsi przez rzekę most przerzucony, dziś te mosty są byle jakie, prowizoryczne, poprzednie solidnie zbudowane wojna zniszczyła. Prócz tego z potrzeby wsi przy każdej z nich wodopój na rzece przygotowano, ścinając na wysokim brzegu kanału jego zbocze — z jednej strony i po drugiej, by bydło mogło swobodnie na pastwisko się przeprawiać.

Pod wieczór się ma i kto już swoje popasł, wraca ku wsi, ponad której zwartą zieleń wysoka wieżyca kościelna wystercza. Marudzą jeszcze dwaj chłopcy-pastusi, którzy na pastewne użycie dla im powierzonych krowiąt mają niewielki poogrodowy nieużytek dawnej gajówki. Przyszli bolszewicy — gajowy, gdy wszędzie straż leśną na wywożenie brano, znikł, a dom jego i budynek gospodarczy zwolna ulatniał się tak, że z tego niewiele już zostało.

Chłopcy przysiedli na betonowej cembrowinie głębokiej, opuszczonej i wyschniętej studni. Nieufni zrazu na zaczepne słowo, zwolna oswajają się. Opowiedzieli dzieje chałupy leśnika, radzi mówią o swojej szkole — bo jest tu i polska, jako że w połowie ludność polska wieś tę zamieszkuje. Obaj z klasy piątej. „Pan" dobry, bardzo się stara, cierpliwy. Nie łatwo: nauka bez pomocy książki, a o zeszyt, papier także trudno; można czasem kupić w miasteczku, to znów „pan" ze Lwowa zapas przywiezie. Ale się uczą. I rachunków. Te pamięciowo dużo ćwiczą, przyda się. Egzamin dorywczy wykazuje, że szkoła nie próżnuje: chłopcy ze znaczną łatwością wykonują w pamięci podwajanie liczb kilkucyfrowych.

Jeden z nich ma z praktyki niejakie pojęcia z geografii: był z matką w Niemczech pół roku, gdzieś dalej za Berlinem, miasto Friedland się nazywało. Na wsi byli. Języka nauczyć się nie mógł, bo stale wśród Polaków przebywał, było ich tam bardzo wiele. Wrócił, bo matka na astmę chorowała, ale brat i siostra zostali. Wspomnienia ma dobre, nie głodował, choć żyli na kartki; wystarczało wszystkiego. Teraz wakacje, pomagają pasać i w polu. We wrześniu znowu nauka.

Chłopcy dobrze rozwinięci. Ale jeden z nich podejrzane ma oczy. Przyznaje się, że przed rokiem leczono go. Niestety bez trwałego skutku: wyraźna jaglica. Jest we wsi dużo wypadków i zastarzałych.

Czas wracać na podój wieczorny. Zaganiają Łysą i Krasą. Jeszcze jedna i druga skubnąć usiłuje co się da, a ogania się przed tnącymi silniej pod wieczór bąkami.

Promienie słońca już w poziomie, cudnie prześwietlają srebrne wiechy owsa, w rozpylonym świetle grają obłoczkiem muszki drobne. Wracający z roboty parobcy zażywają kąpieli, krzepkie ich bary świecą się zwilgnione, pohukują jurni i radośni. Bure, zmętniałe po deszczach w górach wody Dniestru opływają ich śmigłe ciała.

Osobliwości dawnego Lwowa (V)

Matka Boska Zielna i odpust w Winnikach

Dzień Matki Boskiej Zielnej albo Kwietnej — to najmilsze nasze letnie święto. Uroku dodają mu promienie słoneczne i kwiaty. A może jeszcze jedno: że obchodzimy je w czasie wakacyj szkolnych i że dlatego przypomina nam ono młode lata. Jakiś kościółek wiejski wypełniony strojnym tłumem, jakaś pieśń nabożna, głos dzwonów, odurzająca woń kwiecia i kadzideł, smugi dymu mieniącego się różnokolorową tęczą przesączających światło słoneczne witraży — wszystko to poważne i uroczyste, a jakże wesołe, komuż nie staje w pamięci?

Dawny Lwów miał w dniu 15-go sierpnia jeden cel w programie: wycieczkę do Winnik, gdzie odbywał się odpust połączony z uroczystym nabożeństwem i adoracją cudownego obrazu NMPanny w starym miejscowym kościele.

W dniu tym gościniec łączący Lwów z Winnikami nagle się ożywiał. Pańskie powozy, skromne bryczki, proste wozy, budki, nieprzerwanym sznurem dążyły do Winnik. Ścieżkami, polami, lasami, szły gromady pieszych. Liczbę przybyłych na odpust obliczano na 20.000 ludzi.

Obok nabożnego był oczywiście i inny powód do wędrówki: użycie przechadzki w zamiejskim powietrzu, rozrywka. Jednych nęcił czar lasu, drugich dzikie piękno pobliskiej Czartowskiej skały, która wówczas jeszcze nie była zdewastowana, innych wreszcie ciągnęło słynne czarne piwo z browaru pana Krupickiego.

Winniki były w pierwszej połowie XIX wieku jedynym podlwowskim letniskiem i, co więcej, uzdrowiskiem. Szukali tam pomocy klimatycznej ludzie zagrożeni chorobą piersiową. Wartości borów sosnowych Brzuchowic, Hołoska, Janowa, nie były jeszcze odkryte. Długi czas upłynął zanim o Winnikach zapomniano, a zapomniano niesłusznie. Kto zna tę miejscowość nie tylko z opisu albo z fabryki tytoniu, ale zapuścił się w głąb lasów, ten to najlepiej zrozumie. Imponujące pochyłości i wąwozy sprawiają wrażenie okolicy prawdziwie górskiej i są dla każdego, kto te miejsca po raz pierwszy odwiedza, prawdziwą niespodzianką w tak bliskim sąsiedztwie Lwowa. Są to zresztą naprawdę początki pasma górskiego, zwanego Gołogórami.

Znaczenie Winnik pod względem klimatycznym i przemysłowym (nie mówiąc już o czasach, w których tu na wielką skalę uprawiano wino) było powodem, że już w roku 1835 zaprowadzono między nimi a stolicą kraju regularną komunikację omnibusową. Omnibus na 12 osób odbywał drogę 8 km. cztery razy dziennie tam i z powrotem. Powab Winnik i całej ich najbliższej okolicy, zwanej może nieco przesadnie galicyjską Szwajcarią, był źródłem zachwytów ujętych razu pewnego w szatę poetycką i wydanych drukiem we Lwowie w roku 1836. Druczek był anonimowy ale wiadomo, że pod tym anonimem ukrywała się kobieta. Była to Anna Kuhn, przeorysza lwowskiego klasztoru Benedyktynek.

kw.

Z tajemnic dawnej kosmetyki

Celowały już nasze babki w stosowaniu przeróżnych lekarstw i sposobów upiększających oraz ściśle kosmetycznych. Warto kilka z nich przypomnieć w okresie lata, gdy każda z pań radaby tanim i praktycznym sposobem nadrobić braki w pielęgnacji ciała, jakie przyniosła ze sobą zima.

Przy dzisiejszej modzie sandałków na bosą nogę, przykrą i bolesną wadą są odciski czyli nagniotki — bo wadą zarazem szpecącą. Aby je usunąć, podają apteczki zielarskie przepis na maść złożoną z utartej na proszek kredy i utartych ząbków czosnku; lekarstwo przykłada się na noc, a po kilku zabiegach odcisk odstaje bez bólu.

Kto nie znosi zapachu czosnku — może robić latem okłady z liści rojnika, środka używanego też przy piegach, na zimę zaś przygotować rojnikową nalewkę, złożoną z mieszaniny jednej części soku rojnika, dwóch części wody i dwóch części spirytusu. Okłady już z dwudniowej nalewki są w wynikach doskonałe.

Dla ogólnej pielęgnacji ciała niezastąpione są aromatyczne kąpiele ziołowe. W tym celu można w ciągu lata samemu sporządzić zapasy suszu, umieścić je w malutkich, muślinowych torebkach, które w miarę potrzeby wrzuca się do wody w wannie. Torebki przechowane sucho, służyć mogą do nowych zbiorów.

Susz do torebek zestawiać można z ziół pojedyńczych lub z mieszanek. Do pierwszych zalicza się np. susz z kwiatu lipowego, z rumianku, z heliotropu i z płatków róży. Mieszanki zestawiać można według indywidualnych upodobań, np. z rumianku, lawendy, szałwii i nagietka, z szyszek iglastych i owoców jałowca, z macierzanki i tawuły łąkowej itd.

Przeciw dolegliwości powodującej przykry zapach z ust — podają stare przepisy zielarskie picie herbatki z piołunu w ilości pół szklanki trzy razy dziennie, albo herbaty z mięty, trzy szklanki w ciągu dnia.

Ogólne osłabienie organizmu po przebytej chorobie lub ukryte cierpienie wewnętrzne, powodujące nadmierne pocenie się — leczy zielarstwo przez codzienne zmywanie miejsc szczególnie porażonych (dłonie, stopy, pachy) wywarem z kory dębowej, a do wewnątrz — picie po trzy, cztery szklanki dziennie odwaru z liści szałwii. Napój przygotowuje się z kilku łyżeczek suszu na szklankę wody i gotuje się na ogniu co najmniej w ciągu 10 minut.

Dla wzmocnienia wypadających włosów zaleca ziołolecznictwo zmywanie co dwa lub trzy dni całej głowy odwarem z korzeni łopianu lub z wrzosu leśnego. Wewnętrznie doskonale wpływa picie herbaty z kwiatu dziewanny wielkiej, w ilości 2 szklanek dziennie.

Tak więc przy odrobinie zainteresowania się skarbami naszej przyrody, można we własnym zakresie i obecnie dbać o należyte samopoczucie zdrowotne własne i najbliższych.

W mieście krawców i szewców

Miasto Bóbrka, które do czasu wojny było miastem powiatowym, jest obecnie siedzibą komisarza obwodowego. W okresie przedwojennym liczyła Bóbrka 4600 mieszkańców. W liczbie tej 50 proc. stanowili żydzi. Dziś liczba mieszkańców nie przekracza 2 tysięcy.

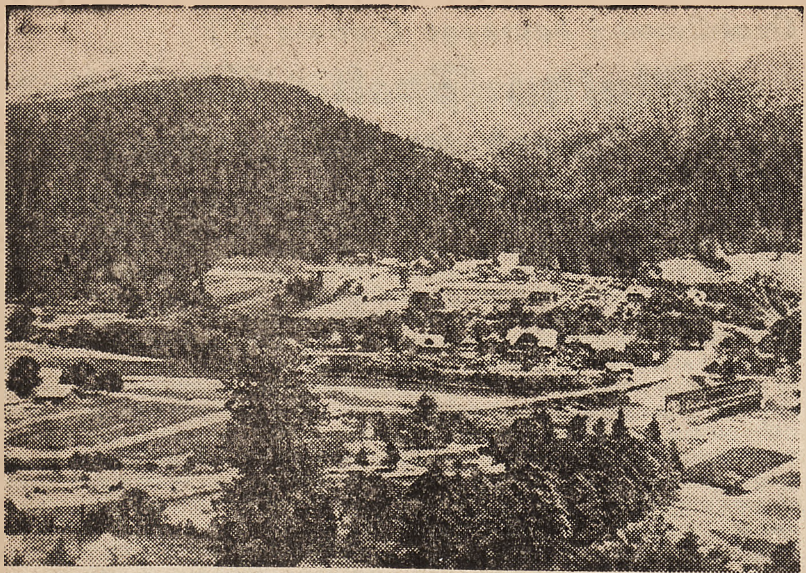
W rynku urządza się obecnie małe planty miejskie, porządkuje się również niektóre ulice. Miasto posiada szpital, spółdzielnię polską i ukraińską oraz kilkanaście sklepów prywatnych. Ku rozrywce ludności czynne jest kino. Dziatwa uczęszcza do polskiej względnie ukraińskiej szkoły. Szkoła ukraińska jest 7-klasowa (III. st.), polska zaś 4-klasowa (II. stopnia). Brak jest w mieście jakiejkolwiek szkoły dokształcającej — szkoły zawodowej. Czytelnictwo przedstawia się bardzo słabo. Z 3 polskich bibliotek: Sokoła, nauczycielskiej i TSL., które łącznie liczyły 6000 tomów, nie ma dziś nic.

Do miasta od strony stacji przypiera posiadłość dworska, jest to tzw. „Biały dwór". Posiadłość ta pozostaje dziś pod zarządem. Obok „Białego dworu" widnieją odrapane i sczerniałe mury, z których wystrzela czarny komin — to szczątki gorzelni, którą spalili bolszewicy.

Okolica Bóbrki jest szczególnie bogata w warzywa. Wyróżnia się w tym wieś Wołowe, skąd głównie rabarbar wywożono aż do Lwowa. Dwór Cięciałów dostarczał znów dużych ilości czereśni i śliwek.

Należy wreszcie zaznaczyć, że o ile przednowek w roku 1942 był dla mieszkańców Bóbrki ciężki, to rok bieżący przedstawia się pod tym względem znacznie lepiej. Nie straszny też będzie przednowek roku przyszłego, gdyż stan zbóż jest ładny i zbiór zapowiada się lepiej niż w ubiegłym roku.

Wieści z naszych powiatów



Hrebenów — widok w stronę Zełemina

ZIELEMIN NAD SKOLEM. — „Dolina długa, obszerna, z całą rozmaitością zagród sielskich drzewem umajonych, łąk, strumieni, krzaków i drzew, rzucona w środek gór wyniosłych. I na tej dolinie, u stóp najwyższej z okalających gór, rozrzucone jest miasteczko Skole, o którym zaprawdę nic szczególnego powiedzieć się nie da, bo nic nie ma w sobie głośnego — nic, prócz chyba zimnych i zdrowych kąpieli w rzece Opór.

A nad samym miasteczkiem wznosi się ogromna niebotyczna góra karpacka, najwyższa w obwodzie stryjskim. Pokrywa ją, aż po sam szczyt prawie ciemny, ledwie przebyty las jodłowy i bukowy, od którego to ciemnych i przepaścistych głębi góra ta przybrała swą nazwę. Ponad te lasów ciemne ściany wznosi się wyżej jeszcze sam szczyt łysawy, skąpą tylko zielonością pokryty. Jeśliś myśliwy, nie dobijaj się do szczytu góry, ale pozostań w zapadłych kniejach rzeczonego lasu, których tam pełno: a w nich przydybiesz, jeno się uzbrój w broń i odwagę, nie tylko tchórzliwe zające, przebiegłe lisy, dowcipne borsuki po jamach ukryte, płochliwe sarny z słodkim wejrzeniem, ale i zajadłe wilki i dzielne niedźwiedzie. Jeżeli zaś jesteś lubownikiem czystej przyrody, wydrap się aż do samego szczytu, a z niego wszystko, co niemym i martwym kusiliśmy się opisać słowem, ujrzysz tak żywe, tak urocze, tak cudnie rozłożone czarodziejską ręką przyrody, że zamilkniesz zdumiały".

Tak zachwalał przed stu laty piękności karpackiego krajobrazu H. Stęczyński, pierwszy wielki wędrowca po ziemiach polskich, który słowem i w rysunku umiał ich piękno opisywać.

ZAMEK TREMBOWELSKI. — Pełen majestatu i powagi legł niegdyś zamek trembowelski, wzniesiony po stronie półn.-zachodniej miasta na cyplu wydłużonego wzgórza, które z trzech stron stromą urywa się ścianą, a z czwartej tylko od północy do wąskiej przylega płaszczyzny. U stóp ściany zachodniej, głębokim jarem płynie potoczek Peczinija, od wschodniej objęty w półkole rzeki Gniezny. Zbudowany przez Kazimierza Wielkiego w r. 1360, przetrwał on różne koleje aż do początku XVI. wieku. W roku 1534 Jan Tęczyński kasztelan krakowski, na miejscu tego zamku wznosi nowy zamek. Zamek Tęczyńskiego, o którym mówiono, „że na dwa szlaki patrzy", przetrwał wiek cały. Gdy zupełną zaczął grozić ruiną, Aleksander Bałaban, starosta trembowelski, wznosi na jego miejscu nowy zamek w roku 1631. Otoczony potężnym murem z kamienia łamanego w postaci pięcioboku z trzema basztami, stawia mężnie czoło licznym hordom tureckim i tatarskim. W roku 1675 obroniony chlubnie przez Samuela Chrzanowskiego, zniszczony został przez Tatarów w r. 1688. Z końcem XVIII. wieku zamek posiadał jeszcze częściowo dachy, niebawem jednak zaczęto go rozbierać, a z uzyskanego materiału wybudowano koszary. Dziś nie pozostało z niego śladu, tylko ruiny murów obronnych sterczą na wyniosłej górze. Na przedłużeniu wzgórza zamkowego utworzono park miejski. W parku zwracał uwagę piękny pomnik Zofii Chrzanowskiej, której dzielna postawa i odwaga uratowała zamek przed zagładą (r. 1675). Pomnik ten, dłuta trembowelskiego rzeźbiarza Bochenka, został przez nieznanego sprawcę rozbity. W roku 1930 urządziła młodzież na dziedzińcu zamkowym „Teatr na wolnym powietrzu", w którym przedstawiono na obchodzie ku czci Jana Kochanowskiego „Sobótkę" i „Odprawę posłów greckich".

Z PRZESZŁOŚCI ZIEMI DROHOBYCKIEJ. — Przed 50-ciu laty mogiłami na Koguciku zajął się właściciel Śniatynki, Starej Wsi i Wacowic, hr. Stanisław Tarnawski. Od szeregu lat zaciekawiały go te mogiły i podania ludowe o nich i dlatego spokoju nie zaznał, dopóki nie polecił je zbadać. Po porozumieniu się z Akademią Umiejętności sprowadził on uczonego archeologa, profesora Włodzimierza Demetrykiewicza, który wreszcie kurhany te naukowo zbadał.

Z dokonanych pomiarów przez uczonego dowiadujemy się, że największy kurhan posiada 30 metrów średnicy, a 4 i pół metra wysokości, drugi 24 metrów średnicy i 3 metry wysokości, a trzeci — stojący w środku, jest mały i niepokaźny.

Krakowski uczony przeciął następnie wszystkie trzy kopce szerokim przekopem i znalazł w nich popiół, węgle oraz małe, kruche czerepki naczyń przedhistorycznych, bardzo słabo na wolnym ogniu wypalanych, oraz kosteczki i inne odpadki organiczne. W samym środku kopca natrafił na całe zbiorowisko popiołu i węgli, a wśród okruchów rozmaitego gatunku odgrzebał kamienną siekierkę, wyrobioną przez obtłukiwanie, a oszlifowaną po stronie ostrza, oraz zwykły nóż krzemienny Znalezione czerepki z naczyń posiadały ornamentacje wykonane przez odciskanie zwykłego sznura na mokrej jeszcze glinie.

Podobne kurhany znaleźli inni uczeni pod Przemyślem oraz w Lubelskiem. Stwierdzili oni, że wszystkie te kopce, pochodzące sprzed kilku tysięcy lat, należy uważać za zabytki mieszkań czyli osiedlisk przedhistorycznych ludzi, którzy maszerowali wtedy, budowali tu swoje domy, a raczej olbrzymie szałasy z powalonych pni drzew, pokrywali je grubą warstwą gliny, która po opuszczeniu osiedlisk przez ich mieszkańców opadała ze spróchniałymi belkami i wytworzyła owe nasypy.

W roku 1932 lwowski instytut naukowy zbadał ponadto 9 kurhanów w innej stronie Drohobycza, a mianowicie w lesie kołpieckim pod Stebnikiem i w nich znalazł ślady grobów z ludzkimi szkieletami. W tych kurhanach odkryto też wielką liczbę glinianych naczyń, kilka siekierek krzemiennych, dwa toporki kamienne i wiele innych przedmiotów z krzemienia. Najciekawszym jednak ze wszystkich znalezionych rzeczy były jasno-zielone perełki fajansowe. Naukowo stwierdzono, że takie same perełki wyrabiano w Egipcie i wysyłano w świat za czasów XVIII dynastii faraonów, panującej około r. 1600 przed Chrystusem.

GMINA DAWIDÓW NA WYSTAWIE ROLNICZEJ. — Duże wrażenie wywarła wystawa rolnicza na tych z Dawidowa i sąsiednich gromad, którzy mieli możność ją oglądać. Konie, krowy, prosiaki, króliki, różne ptactwo domowe — było tego dość. A jedno ponad drugie piękniejsze. Miało oko na czym spocząć.

Nie tylko cudzą pracę przyszli oglądać gospodarze z gminy Dawidów; były tu również ich okazy — różne przychówki, bo gmina Dawidów wzięła czynny udział. Poszło stąd na wystawę kilka okazów bydła — sztuk młodych miejscowej hodowli owce — merynosy, pantarki i konie. Konie reprezentowały państwową stajnię w Starym Siole. Inne okazy, a więc krowy, buhaje, owce i pantarki, stanowiły prywatną własność gospodarzy. Chodzi więc o to, jak też w tym wszystkim, w całości wystawy wypadną okazy hodowli miejscowej. Jak się okazało, nienajgorzej, bo wielu z wystawców otrzymało cenne nagrody. I tak:

Konie państwowej stadniny w Starym Siole — widocznie aby ulżyć im ciężkiej pracy! — otrzymały traktor. M. Chrzanowski, gospodarz z Pasiek Zubrz. za okaz buhaja otrzymał sieczkarnię. Właściciel drugiego buhaja P. Rura, gospodarz ze Starego Sioła, otrzymał parnik P. S. Topolnicki z Dawidowa za to iż dochował się pięknej młodej krowy w nagrodę otrzymał planecik do pielenia chwastów. Ks. Gajewskiemu, przyznano jako nagrodę za hodowlę owiec, kierat-młocarnię i 10 q grysu dla bydła.

Niewątpliwie nagrody te zachęcą hodowców do dalszej wydatnej pracy w dziedzinie hodowli, innych zaś do szlachetnego współzawodnictwa. *X.*

Uwaga, rowerzyści!

Od dnia 19 lipca br. wszystkie rowery używane na terenie Generalnego Gubernatorstwa mogą posiadać tylko jeden hamulec.

Z DNIA

DZIŚ ZACIEMNIAMY:

Początek 22.00
Koniec 4.00

ALARM LOTNICZY
10-sekundowe sygnały
ODWOŁANIE
długi sygnał 1-minutowy

Pierwsze kontyngenty

Zbiór sianokosów przeciągnął się w tym roku w gminie Dawidów dość długo. Dopiero bowiem w drugiej połowie lipca zniknęły ostatnie kopy z łąk. W tym też czasie poszczególne gromady tut. gminy odstawiły do Lwowa w wyznaczonym porządku i w odpowiedniej ilości kontyngent siana. W tej zaś chwili na zlecenie władzy miejscowej Spółdzielnie rolnicze przeprowadzają tu skup ziemniaków wczesnych t. zw. janówek. I te niebawem zostaną odstawione do Lwowa.

Na P. K. Op. i dla Wołyniaków złożyli:

Pracownicy firmy „Olimpia“ Lwów 19 bochenków chleba. — Tyszkowa Józefa, zamiast kwiatów na trumnę śp. Maślannego zł 50. — Mikołaj Olech zł 600. — Pracownicy „Abteilung u. Landwirtschaft“ zł 450. — Stanisława Velze zł 50. — Klasztor oo. Karmelitów, Czarnieckiego 20 — zł 5.220, kwotę zebraną w kościele w czasie uroczystej Sumy dnia 8. VIII. — Kurowicz Wiktor zł 100. Gerlach Aniela zł 100. Jan Zub zł 50. Z okazji imienin p. Romana Łempickiego, solenizant wraz z gośćmi zł 120. — Pracownicy firmy „Kohlkontor“ zł 2.260. Firma M. Rewucki — wraz ze swymi pracownikami zł 650. — Firma Krystyna wraz z personelem zł 200. — Wycieczkowcy na Łyczakowie zł 150. — Pracownicy firmy „V. H. B. Fassfabrick Nr 2“ zł 285. — Pracownicy firmy Betten-Heuer, Supińskiego 7 — zł 576. Robotnicy firmy Pontes — budowa parowozowni (ul. Idzikowskiego) — zł 215. — Pracownicy szpitala miejskiego przy ul. Rappaporta zł 1.470. Pracownicy Instytutu Behringa złożyli w czasie od 15. 7. do 9. 8. łącznie kwotę 5.000 zł. oraz w naturze: bieliznę, sukienki, marmoladę, kaszę, chleb i mydełka toaletowe. — Senecka Barbara zł 500. — Przedszkole, Żółkiewska 178 zł 160. — Pracownicy „Domu Inwalidów“ zł 567. Pracownicy firmy F. Reichelt zł 232. Pracownicy firmy dr Lukas zł 190. Pracownicy Ostbahn Bauinspektion 1 Lwów, Wilsona 4 składają zł 1.223 oraz 221 kg chleba, 20.30 kg masła, 62.35 kg krup, 26.92 kg mąki, 5 kg makaronu, 5 kg soli, 250 sztuk papierosów, 1 parę drewniaków. — Stanisław Kędzierski zł 200. — Kleider-Kasse, Warsztaty szewskie zł 600.

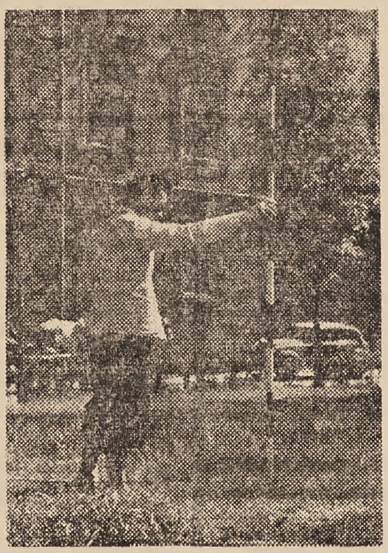
Do Technicznej Szkoły Zawodowej

Do Państw. Technicznej Szkoły Zawodowej zgłoszono wpisy. Szczegóły na ostatniej stronie „Gazety Lwowskiej“ z dnia 11-go sierpnia. Warunki przyjęcia bardzo przystępne: wystarczy ukończenie 7-ej klasy szkoły powszechnej, warunkiem jednak ukończenie 18-go roku życia w ciągu bieżącego roku. Lecz istotnym warunkiem jest wykazanie się dwuletnią praktyką z dodatkowo ukończoną nauką zawodową, albo też egzamin czeladniczy, względnie też ukończenie Szkoły rzemieślniczej. Jeśli jednak ktoś wykazałby się świadectwem ukończenia gimnazjum, czy też jakiejś klasy innej szkoły średniej, wówczas może być uznana praktyka krótsza. Wpisując się, płaci się 10 zł. O ostatecznym przyjęciu zadecyduje wynik egzaminu wstępnego z matematyki, polskiego i rysunków odręcznych. Bliższe wyjaśnienia można otrzymać w sekretariacie szkoły (ul. Akademicka 9), w godzinach od 9-ej do 13-ej. W tym też czasie przyjmuje się zapisy.

Państw. Techniczna Szkoła Zawodowa ma następujące wydziały: budowy maszyn, elektrotechniki, budowy dróg i mostów, budowy kolei i budownictwa nadziemnego t. j. architektury.

Absolwenci tej szkoły będą bardzo poszukiwani; pracę dobrze płatną zawsze i wszędzie znajdą zarówno w instytucjach państwowych jak i przedsiębiorstwach prywatnych, a patent, jaki po ukończeniu szkoły otrzymają, będzie ich upoważniał także do ewent. prowadzenia własnej firmy.

Zapisujcie się więc młodzi do Państwowej Technicznej Szkoły Zawodowej.



Ucz się mierzyć i budować!

Gospodarzu!

Kto zwleka z dostarczeniem kontyngentu, ten naraża się na kary. Dlatego też wypełń w przepisanym terminie Twój obowiązek.

Rojno i gwarno w słońcu na Zamarstynowie

Nie posiada wprawdzie Lwów w obrębie miasta otwartej rzeki, ale mimo to wodę ma wyśmienitą — i do picia i do kąpieli. Źródła dobrostańskie dostarczają wodociągom smacznej i zdrowej wody, a liczne źródła zasilają mniejszymi potokami sztuczne baseny kąpielowe. W ciągu ostatnich 10 lat powstało, na krańcach miasta rozrzuconych 5 nowoczesnych kąpielisk oraz pływalnia kryta w śródmieściu, zapewniające w każdej porze roku mieszkańcom Lwowa — zwłaszcza tym młodszym — uprawianie sportu pływackiego i słonecznego plażowania.

Największym spośród kąpielisk lwowskich jest położone na północnym obwodzie miasta kąpielisko ludowe na Zamarstynowie, oddane do użytku w roku 1934. Teren, na którym urządzono baseny betonowe z olbrzymią trampoliną, plaże, boiska sportowe i pawilony, zajmuje 8 morgów gruntu u stóp łagodnego wzgórza, zwróconego ku południowi. Dostępne dla ludności nie-niemieckiej, roi się też to kąpielisko do późnego wieczora od młodzieży, słynącej mimo ciężkich czasów z humoru, ochotnej piosenki i świetnego „szportu“ pływackiego.

Lwów, aczkolwiek bez rzeki, nie stroni od wody, zawsze będąc w sporcie pływackim jednym z przodujących miast.

Leczenie zaburzeń mowy

Na terenie Lwowa rozwija działalność poradnia dla leczenia wad mowy i głosu, jako IX. oddział Zakładu Psychotechnicznego m. Lwowa. Poradnia stosuje najnowsze metody będące rezultatem ostatnich badań. Te nowe sposoby stosowane są przede wszystkim przy wadach, które wywołały bezpośrednie zranienia organów mowy odłamkami bomb. kulami i t. p. Udoskonalono także środki psychoterapeutyczne przy leczeniu wad mowy, doznanych wskutek przestrachu lub innych przyczyn neurotycznych.

IX. Oddział kontynuować będzie leczenie wszystkich dotychczasowych swych pacjentów - logopatów i będzie przeprowadzał diagnostyczne badania logopedyczne po szkołach, bursach i ochronkach. Wielka ilość wyleczonych, którzy, dzięki terapii logopedycznej, wyzbyli się swych anomalii mowy lub głosu, daje gwarancję, że IX. Oddział pracuje celowo i skutecznie. Dlatego wychowawcy, a zwłaszcza rodzice, powinni skierowywać dzieci logopedyczne do Poradni leczenia wad mowy i głosu Zakładu Psychotechnicznego, która przyjmuje pacjentów codziennie od godz. 8-ej do 14-ej.

Państwowe zakłady na wystawie

Wszystko co na minionej wystawie rolniczej przedstawiało metody pracy rolnika a odnosiło się do jego najważniejszego zadania tj. produkcji zbóż, w praktyce życiowej prowadziło do młyna. Nie mogło więc braknąć na wystawie jego reprezentacji tj. Państwowych Zakładów Przemysłowych i Zbożowych.

Pokaz tej na całym obszarze dystryktu swymi młynami pracującej instytucji był na pozór bardzo niepozorny: ot w szklane różnego pokroju naczynia ponasypywano po trochę mąki, krup — grysu. Czyż to ciekawe? Samo przez się może by i nie ciekawiło, ale gdy przeczytać dołączone do poszczególnych eksponatów liczby, rozumie się, że dla nich właśnie cała sprawa produkcji roślin ziarnistych się odbywa — to są liczby, jakie decydują o ostatecznym mącznym czy krupnym produkcie przemiału. A inne znów liczby przedstawiają fizyczne warunki technologii niełatwej i odpowiedzialnej pracy młynarza. W ten sposób potraktowano tu poszczególne gatunki zboża.

Tak więc np. żyto. Dano próbkę o „wadze hektolitrowej 690 g“ (t. zn. że 1 hl waży 690 kg, czyli, że 1 kg waży 690 g), jego wilgotność oznaczono w laboratorium na 16.6 proc., zaśmiecenie na 2 proc — a z tego powstała mąka w 95-procentowym wymiale z 5-procentową wilgotnością.

Można się było dalej stąd nauczyć, co i w jakich ilościach otrzymuje się w młynie z pszenicy, która — gdy chcemy mieć kaszkę — z walców zejdzie jej tylko 5 proc., reszta obraca się na mąkę i to w trzech procentowych jakościach: 80, 70 i 50 proc.; pokazano ją, trudną dla nieobytego z tym do rozróżnienia w jej śnieżnych białościach.

A jeszcze pokazy produktów pracy krupiarki: jaką się tam z ziarn prosa jagłę dostaje, a z hreczki kaszę 1/1 i 1/2 — t. zn. całoziarnistą i łamaną. Nie wszystkim wiadomym było jak cennym materiałem są odkruszone kiełki kukurydzianego ziarna — zawierają one do 22 proc. tłuszczu. Młynarskie przetwory z jęczmienia przedstawiły się w 70-procentowej mące jako krupy 68-procentowe i najbardziej popularny pęcak w 70 proc. zawartości ziarna — wyborowa perłówka zapisana w niskim procencie — bo 48 proc.

Z tego wszystkiego codzienne pokarmowe dania i najcenniejsze z nich — chleb.

Związek cechów rzemiosła budowlanego

W rzemiośle zachodzą często nieporozumienia na temat przynależności poszczególnych branż do danej organizacji fachowej. Chodzi tu szczególnie o przynależność do Związku Cechów Rzemiosła Budowlanego, który stanowi fachową organizację całego przemysłu budowlanego tak głównego, jak i pobocznego. Związek ten jest nadto fachowym oddziałem w Grupie Rzemiosła, należącej do Grupy Głównej Gospodarki Przemysłowej i Ruch.

W związku z tym podajemy, że Związek Cechów Rzemiosła Budowlanego obejmuje wszystkie zawody rzemieślnicze, które według nowej organizacji cechów zostały zaliczone do cechów następujących: 1) murarzy i cieśli 2) malarzy i szklarzy, 3) brukarzy i kamieniarzy i 4) garncarzy i zdunów. Ponadto do Związku Cechów Przemysłu Budowlanego należy również „Grupa Fachowa Budowniczych“, obejmująca wszystkich samodzielnych architektów i inżynierów.

Zmiany w powiecie czortkowskim

Na obszarze gminy wiejskiej Dzwiniaczka tworzy się z części wsi Wygoda wsi Boryszkowce na nowo samodzielne wsie.

Za zgodą Rządu Generalnego Gubernatorstwa (Główny Wydział Spraw Wewnętrznych) **wieś nowo utworzona z części wsi Zielona otrzymuje nazwę: Zielona Olchowiecka oraz wieś nowo utworzona w części** wsi Wygoda nazwę: Wygoda Boryszkowiecka, przy czym **granice** wsi Zielona-Olchowiecka **zostaną** wkrótce ustalone, a wieś **Wygoda**-Boryszkowiecka otrzymuje **granicę** istniejącą przed 1939 r.

Praca

Stukoce, dygoce
pręży się siła tysiąca mięśni,
zamaszystym hytmem
serce łomoce:
mięśnie, mięśnie, mięśnie!
Nogi stalowym smukłym filarem
wryły się w ziemię.
Ręce są dźwigarem.
Odwiecznym prastarym
miechem — płuca.
W przód i w tył
w prawo — w lewo!
W żar i pył!
Tętnią skronie
serce dzwoni
silnym rytmem.
W twardej dłoni
warczy młot.
W kuźni świata
twórcza praca
w kształt ugniata
każdą myśl.

S. Hreczuch, Czortków.

Na lwowskim bruku

Pani Janowa w zdrojowisku

— Widzi pani, pani Janowa, ja pani przecie mówiła, siedź pani lepij w domu, bo to szkoda piniędzy — przedkładała Pampuchowa. — Ja nie jeździłam nigdy po zdrojowiskach choć mnie mój Bazyli miał raz ochoty wysłać do tej jakiejś miejscowości od dzieci, niby jak kobita ich nima. A nazywa sie jakoś... aha! Już wim: kręcica czy jakośtam.

— Pewni Krynica?

— A tak, tak. Bazylku miał ochoty mnie wysłać, tym bardziej, że akurat powróciła nasza znajoma i zaraz po kuracji miała w równy dziewięć misięcy chłopca jak krzemień. To mój Bazylku si rozochocił, ale ludzie zaczeli potemu przebąkiwać, że to ni pomogły te kąpieli ino, że Kuromesłowa trafiła na zdolnego jakiegoś doktora. To mój Bazyli stracił ochoty i nie chciał mnie puścić. Ali gadaj pani jak to było w tym Zdroju. Wygląda pani niwroku jak samo zdrowi.

— Ta to, pani Pampuchowa, z tej wody mineralny. Piłam jej zawsze porcji dubeltowy, bo to przecie źródło dziecinny. Były tam trzy źródełka Klaudya, Celestyna i Tyfusek, Tytusek chciałem powiedzieć. Woda pirsza klasa i niech si schowa woda sądowa chociażby była ze sosem malinowym. Trochu zalatuje starymi jajami, ale to przeci likarstwo i ni można zresztą żądać, żeby jej zaprawiali perfumą. A czerpają tej wody z takiej ślicznej studzienki cembrowanej jak z bajki. To moje dzieciska ni mogli sie napatrzeć i zawsze mówili, że w takiej samej studni siedział ten zaczarowany królewicz, co podawał królewnie złoty balonik, a sam był zamieniony w żabę. Kupilimy sy taki szklaneczki z widoczkiem i z taką miarką centymetrową i do tego szklany pypki. A pili my co sie zmieściło, nie trzymalimy sie ni mody doktorski, ni tej miarki, bo przecież człowiek zapłacił taksy i trza było wykorzystać kuracji. Wzięłam se jeszcze ze sobą beczułki tej wody dla starego, żeby sie trocha podkurował, ale on powiada, że dla niego najlepsza kuracja to browar. Mielimy zara w podróży maletki nieprzyjemności o bilety dla Antośka i Zośki. A to przecie jeszcze małe i nima za kogo płacić. Ale konduktory mają swoje muchy w nosie i nima co gadać. — Ta panie konduktorze, powiadam, toż to jeszcze malizna! Tyle lat jeżdżę z nimi, od samego ich urodzenia i słowo daję, ani razu nie płaciłam. Antoś ma dopiro... dzieści misięcy, a Zośka trocha starsza. To za kogo płacić? — Ale on swoje. Przyjechaliśmy jakoś do tego Drapałowa i walimy prosto do parku, żeby czasu nie stracić. Powiadam pani park cudności, ale... co z tego, kiedy tam nic nie wolno.

— Jak to nic nie wolno? — przerwała Pampuchowa bezładne opowiadanie przyjaciółki.

— Ta bo posłuchaj pani. Zdjęłam ja sobie buciki, dzieciska przykucnęli w trawce i rozkoszujemy sie tym rajem, patrzę, a tu stoi tablica jak brama: „Do Fe-Pe Publiki! Zabrania sie deptania i siadania na trawie pod karą 200 zł.“ Nima szpasu, myśli sobi, na pirszy ogień wybulić 200 złociszów. Wstajemy i szukamy sobie jakiejś ławeczki, nasz Lizuś wlecze sie za Antkiem na linewce. Aż tu widze znowu tablica: „Zabrania sie wprowadzać psy do parku zdrojowego!“ Tfu! — myśli sobie, nic nie wolna i już chciałam splunąć naprzód siebie, szczęściem zobaczyłam tablicy: „Plucie, zanieczyszczanie i-te-de zabronione pod karą 300 złotych“. Na masz! Zapłaciłeś taksy i kąpieli, ale ci nic nie wolno. Czy gości są dla parku czy park dla gości? No powiedz pani sama.

— A dużo pani wydała, pani Janowa? Bo ja słyszała, że w takim zdroju trzeba płacić taksy zdrojowy i kąpieli także bardzo dużo wynoszą.

— Ta ja miała zniżki na kąpieli, ale od taksy ani rusz nie dało sie wykręcić! Przeprowadzali my sie i przebierali i myślelimy, że nas nie poznają albo o nas zapomną, ale takuj przyszedł nakaz płatniczy i trza było wybulić. A kąpieli tyż dosyć drogi. A co sie tyczy pirszy kąpieli, to mnie kosztowała do sto złoty.

— Sto złoty? — dziwiła się Pampuchowa.

— To przez tego Antośka huncwota. Bo w tej kąpieli mineralny siadają na cieli taki bulki z wody. Powiadam pani, jak kropelki rosy, jak perełki! To moje dzieciska zaczęli ich rachować i handryczyć sie w wodzie kto ich ma więcej i jak sie zaczęli szamotać, to odetkali szpunt z wanny i woda zaczęła uciekać. To ja sie nastraszyła, że taka droga woda ucieknie i całe siedem złociaków pójdzie na marne, wsadzam ręki do wody, żeby zatkać wanienki.. A zapomniałam, że mam na ręce zegarek. I całkiem mi zardzewiał z tej słonej kąpieli. Musiałam dać do sto złotych za czyszczenie i nowy szpindel. Bo z czymbyś nie poszedł do zegarmistrza, to ci zawsze jakiś szpindel policzy. Dzień za dniem przechodził nam jakoś i ani my sie nie obejrzeli jak trza było wracać. Poszlimy raz jeszcze do parku... I żeby to ode mnie zależało, zmieniłabym te tablicy po swojemu. Zamiast: Zabrania sie deptania po trawie, napisałabym gościnnie: „Zaprasza sie Fe Pe Publiki do katulkania sie po trawie“. A co do psów, to kazałabym napisać: „Pieski, zwłaszcza rasowy, bardzo mile widziane w parku“. Bo ja prosze pani mam serce i wiem, że i pies chce sobie pobiegać i powąchać kwiatek. I wogóle napisałabym wielki tablicy: Uprasza si Fe-Pe Publiki, żeby si czuła w parku jak w swoji chałupi“

Koch.

Państwowe Kursy Fachowe Lemberg

Rok nauki (pierwszy trymestr) zaczyna się na Państwowych Leśnych, Rolniczych, Medyczno-Przyrodniczych i Technicznych Kursach Fachowych w Lemberg dla osób nie będących Niemcami pochodzenia aryjskiego w dniu 1 września 1943 r.

Kandydaci, którzy chcą rozpocząć lub kontynuować studia, winni złożyć podanie listem poleconym do dnia **15 sierpnia 1943 r.** u kierownika administracji Państwowych Kursów Fachowych Lemberg w Lemberg, Fichtenstrasse 47/I. Spóźnione podania nie będą zasadniczo uwzględniane.

Jako załączniki należy dołączyć do podania, o ile ich już nie przedłożono:

1. **życiorys własnoręcznie napisany w języku niemieckim,**
2. metrykę urodzenia,
3. dowód dotychczasowego wykształcenia (egzamina, dokumenty potwierdzające praktykę rolniczą),
4. przez kandydatów urodzonych po roku 1923: dowód, potwierdzający służbę budowlaną (legitymację służby budowlanej lub dowód zwolnienia od służby budowlanej),
5. świadectwo zdrowia w języku niemieckim,
6. zastępujące przysięgę zapewnienie o aryjskim pochodzeniu,
7. cztery fotografie formatu paszportu.

Kierownik Administracji Państw. Kursów Fachowych Lemberg
WÖLFEL

OGŁOSZENIE

WPISY DO PAŃSTWOWEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ (wyższego stopnia) (Fachschule) i do klasy przygotowawczej.

1) **Na dział krawiecki** przyjmuje wpisy i udziela informacji Dyrekcja Szkoły w budynku szkolnym przy ul. Piekarskiej 9 — codziennie od godziny 9—12.

2) **Na dział opieki społecznej** wpisy przyjmuje i informacji udziela Dyrekcja Szkoły w budynku szkolnym przy ul. Krasickich 12 — codziennie od godziny 15—18.

Termin wpisów od 10—25 sierpnia 1943. **DYREKCJA**

WOLNE POSADY

MIEJSKA KOLEJ ELEKTRYCZNA przyjmie natychmiast robotników budowlanych. Zgłaszać się w biurze Personalnym Wulecka 4. 3894

DENTYSTA Bohosiewicz, Lwów, ul. Akademicka 18, przyjmie natychmiast pierwszorzędnego technika dentystyczn., asystentkę oraz ucznia

ZARZĄDZAJĄCY majątkiem ziemskim poszukuje samotnej gospodyni w wieku od 25—35 lat do prowadzenia gospodarstwa domowego,. Korespondencję kierować na Poste - rest. Sambor Nr 6666 29197

PANIENKA intel. z praktyką przy dzieciach z referencjami do 6-letniego chłopczyka od zaraz potrzebna; warunki bardzo dobre. Akademicka 21, mieszk. 4, godz. 2—4. 29192

SŁUŻĄCA dobrze gotująca z referencjami od zaraz potrzebna. Warunki bardzo dobre. Akademicka 21, m. 4, godz. 2—4. 29193

POSZUKUJEMY dla naszego pogotowia spawaczy. Chętni będą przyjęci na kurs spawaczy rozpoczynający się 23. sierpnia 1943 w Krakowie Koszta podróży zostaną zwrócone, — utrzymanie i pomieszczenie bezpłatne. Zgłoszenia przyjmuje — Ost - Energie, Oddział gazowy, ul. Akademicka 24. v

DZIEWCZYNA do kuchni potrzebna Hitler Ring 8, Restauracja Hocheker

PRZYJMĘ zaraz dziewczynę od 14 do 18 lat do pomocy w domu i gospodarstwa, pastucha do 5 sztuk bydła, Polacy. Wiadomość Maciołowska Helena, Mokrzany, p. Horodyszcze via Sambor. 29101

PIELĘGNIARKA Polka do dwojga starszych osób, umiejąca robić zastrzyki ,ew. masaż, do całodziennej opieki i pmocy w gospodarstwie potrzebna. Oferty z podaniem kwalifikacji i poprzedniej pracy do Adm. Gaz. Lw. nr 29146

PIELĘGNIARKA niemowlęca kwalifikowana, Polka, do rocznego chłopczyka, któraby częściowo dopomogła w prowadzeniu domu małej rodziny poszukiwana. Gaz. Lw. 29145

PRZYJMĘ natychmiast osobę do Lebensmittelgeschaft, obznajomioną wydawaniem prowiantu kartek żywnościowych oraz księgowością. Zgłoszenia: Łyczakowska 50, sklep. 29103

PRZYJMĘ na b. dobrych warunkach operatora i laboranta Kunst - Foto Akademicka 3, G. Wigeruk. 29127

POSZUKUJEMY ZARAZ sprzedawców (czyni), którzy mogą samodzielnie prowadzić sklep. Wiadomości fachowe z działu instrumentów muzycznych, dywanów, fotograficznego pożądane. Warunek jęz. niemiecki Prócz laboranta (tki) fotograficznego personal magazynowy i kobietę do sprzątania. Lemberger Kaufhof, Marienplatz 5 (sklep nr 5). 3948

DO PRAC biurowych, mojej niem. hurtowni, poszukuję zaraz pani — która włada językiem niemieckim. Listy z życiorysem i fotografią do Gaz. Lw. pod nr 3947

POSZUKUJĘ mężczyzn i kobiet do lat 70, umiejących sprzedawać po miastach i wsiach, pokupny artykuł religijny. Świetna egzystencja zapewniona. Zgłoszenia pod nr „455" Biuro Ogłoszeń Krajna" Kraków, Adolf Hitlerplatz 46. v

BIURO INŻYNIERYJNE poszukuje od zaraz inżynierów budowy nad- i podziemnej, techników, rysowników, statyków i uczni. Gaz. Lw. nr 3921.

PRZYJMĘ zdolnego czeladnika szewskiego na nową robotę. Lwów, ulica Jagiellońska 11 a. 29360

POSZUKUJĘ osobę znającą się na kuchni i gospodarstwie wiejskiem. — Listy do Gaz. Lw. nr 29351:

POSZUKUJE się od zaraz: 1. buchaltera (rkę) bilansistę; 2. zdolnego i energicznego urzędnika placowego, ze znajomością języka niemieckiego. Mieszkanie, także dla rodziny, przewidziane. Max Lackner, Sägewerke Borysław, Distrikt Galizien, Sägewerkegasse 16 v

POSZUKUJE się dobrego technika maszynowego z praktyką, zarazem zdolnego rysownika technicznego. — Zgłoszenia u Kierownika TBW — Lwów ul. Furgalskiego 2. 29442

POŃCZOSZARKI oraz siły niekwalifikowane przyjmie natychmiast — TRYKOTARNIA, SYKSTUSKA 23.

NAUKA

MÓWIĆ po **NIEMIECKU** nauczysz się NAJSZYBCIEJ w sierpniu, zgłaszając się zaraz na kurs: tylko GŁĘBOKA 18, od 10 rano do 9 wiecz. Volksdeutsche: szybki kurs praktyczny- Od dziś OPŁATY ZNIŻONE!

LEKCJE PISANIA na maszynach — w jęz. niem. i ukr. Przepisywanie, Romańska, Zyblikiewicza 5. 3843

LEKCJE FORTEPIANU — CYTRY, Prof. M. Lipiński PLAC HALICKI SIEDEM, II. piętro. 8747

KORESPONDENCYJNE Kursy Księgowości w Lublinie. skrytka pocztowa 105. kształcą buchalterów i ich pomocników dla potrzeb przemysłu i handlu. Księgowość włoska, amerykańska i przebitkowa. — Ramowy Plan Kont dla handlu i przemysłu. Nauka dla początkujących i zaawansowanych. Informacje znaczek 3 zł.

UDZIELAM nauki kroju, szycia i modelowania. Sawkówna, Rutowskiego 16, II. p., m. 9. 28261

BEZ NIEMIECKIEGO niema mowy o dalszej PRACY w biurze i handlu!!! Wpisz się zaraz na kurs: GŁĘBOKA 18. v

POKĄTNE „lekcje" wzbronione. — NIEMIECKIEGO uczy TYLKO: GŁĘBOKA 18. v

Dyr. Halczakowi i całemu personalowi M. Z. P. oraz wszystkim znajomym, którzy wzięli udział w ostatniej drodze naszego męża i ojca KAROLA PAHLERA tą drogą składamy serdeczne „Bóg zapłać". Żona i Syn.

† **MARIA CHRYPIAKOWA**
właścicielka realności, wdowa po ś. p. Stanisławie, zmarła zaopatrzona Św. Sakramentami dnia 10. sierpnia 1943 po długich i ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 70 Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 12. sierpnia 1943 r., o godz. 4-tej z Domu Przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego, o czym zawiadamiają wszystkich Znajomych i Krewnych w smutku pogrążeni
Synowie. Córka. Synowe i wnuki.

† ś. p. **ZOFIA** ze Zgórskich **ŚWISTERSKA**, wdowa po śp. PIOTRZE, zmarła śmiercią tragiczną dnia 10. 8. 1943, zaopatrzona Św. Sakramentami. Pogrzeb do grobowca rodzinnego na cmentarzu Łyczakowskim z kaplicy Anatomii przy ul. Piekarskiej odbędzie się dnia 13-go sierpnia 1943 r., o godz. 12-tej, o czem zawiadamia w smutku pogrążona Rodzina.
NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odbędzie się w sobotę o godz. 8. rano w kościele parafialnym Św. Mikołaja. 29473

† **Dr JÓZEF GIDLEWSKI**
prokurent firmy Gazy Ziemne zaopatrzony Św. Sakramentami, zmarł dnia 10. sierpnia 1943 po krótkich a ciężkich cierpieniach, przeżywszy lat 51. Pogrzeb odbędzie się we czwartek dnia 12. sierpnia 1943, o godz. 5-tej po poł. z Domu Przedpogrzebowego przy ul. Kochanowskiego 94 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego,. NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE odbędzie się we środę, dnia 18. sierpnia w kościele OO. Franciszkanów o godzinie 9-tej rano. Rodzina

Wielebnym Księżom Grucelowi i Schletzowi oraz wszystkim Przyjaciołom i Znajomym, — którzy wzięli udział w oddaniu ostatniej przysługi Najdroższej Matce naszej śp **JÓZEFIE GOŹDZIEWSKIEJ** dając w ten sposób wyraz współczucia w nieszczęściu i bólu, składamy tą drogą serdeczne podziękowanie.
Córki, Zięciowie i Wnuczka

KTO nauczy robić sztuczne kwiaty z materiału? Gaz. Lw. 29205:

LOKALE

NOWOCZESNĄ DEZYNFEKCJĘ lokali przeprowadza solidnie firma — **„AZOT" Lwów, pl. Dominikański 1,** telefon 260—84 3578

POSZUKUJĘ 2 pokoi z kuchnią, w nieznacjonalizowanym domu. Czynsz z góry, koszta remontu zwrócę. Listy Gaz. Lw. 28867

POSZUKUJĘ mieszkania 2 pokoje z kuchnią lub jeden w dzielnicy ukr. polskiej frontowe, słoneczne na piętrze lub wysoki parter. Koszty remontu zwrócę może być półkomfort. Listy Gaz. Lw. 29004

POSZUKUJĘ pokoju umeblowanego z prawem używania kuchni lub gazu. Listy do Gaz. Lw. 29081

POSZUKUJĘ mieszkania z gazem 1 lub 2 pokoje z kuchnią. Pośrednictwo dobrze wynagrodzę. Listy Adm: Gaz. Lw. nr 29142

POSZUKUJĘ mieszkania 2—3 pokoi z przynależnościami w dzielnicy polsko - ukraińskiej, dobrze zapłacę. Listy Gaz. Lw. 29148

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem dla pana przy polskiej rodzinie do wynajęcia. Winc. Pola 2/6.

DWA pokoje lub jeden od gospodarza lub przy rodzinie z meblami — lub bez zaraz wynajmę. Listy Adm. Gaz. Lw. nr 29259

DO wynajęcia umeblowany osobny pokój, balkon. Piotra 25, mieszk. 7.

WARSZAWA Pensjonat w pokojach bieżąca woda — Moniuszki 7. m. 3.

ZAMIENIĘ 2 pokoje, nyża, kuchnia, półkomfort za pokój z kuchnią, ul. Anczewskich 8, m. 6. v

POSZUKUJĘ 3 lub 4-pokojowe mieszkanie, gaz, słoneczne lub zamienię swoje 3-pokojowe (gaz) za podobne lub większe Pośrednictwo wynagrodzę. Listy Gaz. Lw. 29206

POKOJU umeblowanego z używalnością kuchni poszukuje urzędnik kolejowy. Gaz. Lw. 29217:

MIESZKANIE dla przyjezdnych w centrum miasta do wynajęcia. Oferty Gaz. Lw. 29100

SZUKAM skromnego pokoju lub stancję blisko tramwaju, okolica obojętna. Pośrednictwo wynagrodzę. Listy Gaz. Lw. 29236

POKÓJ, osobne wejście (górny Łyczaków) do wynajęcia. Wikt lub możność gotowania. Własne łóżko konieczne. Wiadomość: Hausnera nr 18 drzwi 6. 29255

MIESZKANIE 3-pokojowe półkomfort, ul. Zadwórzańska zamienię za 1 lub 2 pokoje z kuchnią w tej okolicy. Gaz. Lw. nr 29229

ZGUBY

WE środę 4. 8. zgubiono Ausweis nr 82 na nazwisko Ignacy Magdziarz, wydany przez firmę Atlas; kto znalazł proszę o zwrot za wynagrodzeniem. 29017

ZGUBIONO torebkę z pieniądzmi i Ausweisem na nazwisko Szpak Adela, Konopnickiej 12, m. 1. Uczciwego znalazcę za zwrot tylko Ausweisu — wynagrodzę. 29044

SKRADZIONO dokumenty — Madej Maria, Kazimierzowska 35, m. 24.

ZGUBIONO Ausweis wydany przez I. Lwowską fabrykę obuwia na nazwisko Tadeusz Grabowski, Lwów, Potockiego 160. v

ZGUBIONO portfel z pieniądzmi i dwie legitymacje szkolne na nazwisko Juliusz Dzideczek. — Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot tylko legitymacji pod adresem Lwów, ulica Podleskiego 9, II. p. v

DNIA 8. bm. skradziono w tramwaju nr 2 portfel z dokumentami i gotówkę m. i. pełnomocnictwo notar. P. Marii SANTI, legit. z gminy Siemianówka z fotogr. oraz kwity. Proszę o zwrot dokumentów pod adr. Kazimierz Szczudłowski; poczta Siemianówka koło Szczerca v

ZGUBIONO Ausweis wydany przez firmę Szawłowski i paszport sowiecki na nazwisko Socha Katarzyna. Łaskawy znalazca odeszle za wynagrodzeniem: Schleichera 34. v

DNIA 6. 8. 1943, skradziono dokumenty: metrykę, odpis metryki, zaświadczenie ukr. komitetu, zaświadczenie złożenia egz. dypl., Ausweis na nazwisko Galanka Julian. 29147

SKRADZIONO Ausweis Kolej Wschodnia na nazwisko Broszko Peter, — Arbeiter, Bau-inspektion 1. v

ZGUBIONO portfel wraz z Ausweisem i ważnymi zaświadczeniami wydane przez Baudienst Haustelle 500 na nazwisko Pierzak Antoni; uczciwego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem na adres: Sygniówka Wielka ul. Radzimińska 16. v

DNIA 6. 8. skradziono u wylotu ul. Białohorskiej na polu marynarkę wraz z gotówką i Ausweisem, duplikat wydany przez Kolej wschodnią 2. 8. br. na nazwisko Janiszewski Stefan, Wienerstr. 20. v

SKRADZIONO dnia 10. 8. w tramwaju Ausweis nr 120 wydany przez firmę „Galikol" na nazwisko Iżyniec Weronika, zam. ul. Bernsteina trzy, mieszkanie 18 a. v

ZGUBIONO prawo jazdy (Führerschein) na nazwisko Hryckaniuk Włodzimierz, Lwów, Zamkowa 11. Zwrot wynagrodzę. v

SKRADZIONO w dniu 6. 8. 1943 — dokumenty na nazwisko DURSKI Zdzisław, zamieszkały w Przemyślanach, Bohuna 9: polską Kennkartę wystawioną w Jarosławiu nr 38 w roku 1941, Meldekartę Arbeitsamtu w Przemyślanach, metrykę urodzenia wystawioną w Posen 1913 roku, Ausweis oraz zaświadczenie z firmy Bata A. G. Krakau. 29262

SKRADZIONO dokumenty: 2 Ausweise, 3 kartki żywnościowe i świadectwo szczepienia na nazwisko Maria Cycholik, Białohorska 70. Zwrot wynagrodzę. 29257

ZGUBIONO 7. 8. Ausweis i kartę tramwajową wydaną przez M. K. E. na nazwisko CHWAŁEK GABRIELA, Wienerstrasse 57. m. 5; proszę o zwrot za wynagrodzeniem.

ZRABOWANO mi przez bandytów podczas napadu na mnie Ausweis kolejowy nr 2, Ausweis wyd. przez Zarząd domu, świadectwo szczepienia na nazwisko Górniak Mikołaj. Słoneczna 4. v

W DNIU 6. 8. 1943 zostały skradzione na nazwisko Maksymiw Michał zam. we Lwowie ul. Sykstuska nr 58 następujące dokumenty: 1) metryka urodzenia, 2) świadectwo pracy, 3) order na lokal, 4) koncesja, — 5) książka wojskowa, 6) dowód osobisty; 7) legitymacja wojskowa; — 8) różne zdjęcia i t. d. Za zwrot wyżej wymienionych dokumentów wypłacę oddawcy 1000 zł. nagrody. v

DNIA 8. 8. 1943 zgubiono Ausweis nr P. 486 wystawiony przez Flg. H. Kdtr. Lemberg na nazwisko Rogowska Zdzisława, Lwów, Kuźniarówka strasse nr 11. v

SZOFERA który znalazł na ulicy Kętrzyńskiego teczkę z książką Biochemii i indeks z Medycznych Fachkursów, proszę zwrócić za wynagrodzeniem na adres: **Iwaniw Wasyl** — Gródek Jagielloński v

ZGUBIONO w pociągu letni płaszcz, Ausweis nr 649 wydany przez Pocztę wyciąg metryki. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot dokumentów za wynagrodzeniem: Serbska nr 11, Katarzyna Prokopów. v

MIKOŁAJ GREŃ ur. 1922, skradziono mu w Gródku Jagiellońskim Ausweis nr XII/279 Volksdeutsch i Ausweis z Baudienstu z fotografiami, wieś Powitna, p. Mszana obok Lwowa; prosi uprzejmie o zwrot v

NIEDZIELA 8. 8. zgubiono zwykłą branzoletkę przedstawiającą wartość tylko pamiątkową przechodząc z ul. Grottgera do placu Halickiego albo w tramwaju nr 10. Łaskawego znalazcę proszę o zwrot za wynagrodzeniem ul. Akademicka 26, Deutsches Fleischerei v

SKRADZIONO Ausweis na nazwisko SZYMAŃSKI STANISŁAW wystawiony przez firmę L. Eckelbart, — Baumeister Wien, Zweigstelle Lemberg Sophienstr. 36. 29369

SKRADZIONO dokumenty: Ausweis, karta zameldowania na nazwisko Wanda Szpetmanowa, gotówkę sobie zatrzymać, dokumenty zwrócić pod adresem na kopercie. v

POSAD POSZUKUJĄ

RUTYNOWANY buchalter bilansista absolwent Akad. Handl. Zagran. — znający wszelkiego rodzaju księgowości, język niemiecki obecnie na kierowniczym stanowisku, szuka posady na lepszych warunkach, chętnie prowincja. Gaz. Lw. nr 28903

POSZUKUJĘ zajęcie na popołudnie w godz. 17—20. Znam kelnerstwo. Oferty do Gaz. Lw. 29196:

KUPIEC, branża elektrotechniczna, poszukuje posady. Łaskawe listy do Gaz. Lw. nr 29201

SPECJALISTA palacz pod kotłem parowym gazem ziemnym i węglem jest monterem, szuka pracy we Lwowie. Listy Gaz. Lw. 29242:

ENERGICZNA długoletnia pielęgniarka chorych posiada długoletnie świadectwa z wielkich domów, obejmie pracę przy chorych, do zarządu, do dziecka albo za gospodynię. włada jęz. niemieckim, ruskim, polskim Listy do Gaz. Lw. nr 29379

KELNER młody i zdolny chwilowo bez zajęcia, poszukuje posady. Listy kierować do Gaz. Lw. 29359

MAŁŻEŃSTWA

DO KENNKART druki, legalizację dokumentów załatwia biuro Dr. Griega, Lwów, Sykstuska 14 28754

SEPAROWANA przystojna brunetka do tańca i różańca, bezdzietna, materialnie niezależna, lat 45, pozna pana intel., przystojnego, dobrego charakteru, bez nałogów, chwilowo może być bez posady, od 40 do 55 lat Listy, pełne adresy, fotografia chętnie widziana, za zwrot ręczę. Cel matr. Gaz. Lw. nr 8904

PRZYSTOJNA intel. wdowa, lat 33 z jednem dzieckiem, niebiedna, posiadająca własne mieszkanie, która zna dolę i niedolę w celu matr. pozna pana intel., kulturalnego, łagodnego. Listy z fotografią — za zwrot ręczę, anonimy do kosza do Gaz. Lw. pod „Janeczka - Kołomyja pod nr 3908

MAM lat 27, szukam towarzyszki życia, przystojnej, dobrze zbudowanej wzrost, wiek średni, wykształcenie min. średnie, dobra prezentacja i humor, mogą być wdówki. Cel matr. Listy z fotografią do Adm: Gaz. Lw. nr 29271:

POLAK, lat 30, pozna intel. śred. wzrostu przystojną, niebiedną pannę do lat 25. Cel matr. Listy pełnoadresowe z fotografią do Admin: Gaz. Lw. nr 29345:

CHCĘ zakończyć samotność i poznać intel. pana Polaka, wartościowy charakter, średni wzrost do 48 lat. Cel matr. Poważne listy G. L. 29285:

ROZMAITE

NIEMIECKIE PODANIA Głęboka 18

NAUCZYCIELKA Szkoły Powszechnej Otwock pow. Warszawa (dojazd do Warszawy kolejką elektryczną — 30 minut) zamieni się z posadą za Lwów, mieszkanie, urządzenie mogę zostawić. Bliższe informacje — Lwów, Germanenstr. 82. 28883

PRZEPISYWANIE na MASZYNIE dokumentów do legalizacji notarialnej. TŁUMACZENIA — PODANIA, wypełnianie wszelkich druków, życiorysy, listy — KOSZTORYSY techn. BIURO TŁUMACZEŃ — LWÓW — ROMANOWICZA 2 (obok Notariatu)

ADWOKAT konsystorski w sprawach rozwodowych M. Bahryniwskyj ul. Dąbczańskiej 7, m. 4 (boczna Ossolińskich) g 8-9 i 16-18 tel 268-46

NIEPOTRZEBNY PRZYJAZD! Zlecenia kupna lub sprzedaży przyjmuje nasz dział zleceń firma Rzewuski & Rodys Warszawa, Krakowskie Przedmieście 7. 3806

UWAGA! NAJTAŃSZY, KOLOROWY PORTRET z każdej fotografii. Nadeślij zaliczkę zł. 40.— (połowa) fotografię i żądania. Piękne portrety ślubne i pamiątkowe ze starych zdjęć. Warunki omówimy listem. — Dostarczamy pocztą 10 dni. Foto-Universum, W-wa, Śniadeckich 3

LEGALIZACJA odpisów i tłumaczeń Lwów, Brajerowska 10, I. p. 3867

PRZEPROWADZKI oraz wszelkie roboty końmi wykonuje tanio. Chrzanowskiej 4, parter lewy, tel. 291-01

FOTOGRAFIE legitymacyjne na POCZEKANIU, artystyczne portrety wykonuje najtaniej szybko — pięknie ZAKŁAD ARTYSTYCZNEJ FOTOGRAFII — Lwów, Zyblikiewicza 21

PODANIA, TŁUMACZENIA, przepisywania na maszynie. Praw. Nauk.-Techn prace wykonuje Biuro Dra Griega, Sykstuska 14 28758

WSZELKIE PRZEPISYWANIA NA MASZYNIE KONCESJONOWANE BIURO „REKORD" WAŁOWA 19.

STORY do zaciemniania w najlepszych gatunkach dostarczają zakłady „ERES" Lwów, Kraszewskiego nr 15. Telefon 133—21 28078

AKUSZERKA MARKOWSKA, ulica **ZYBLIKIEWICZA 39.** 26181

UWAGA p. drukarze! Który z panów zobowiązuje się wykonać robotą drukarską 500 sztuk kartotek prywatnie; rozmiar około 18 na 24. — Listy Gaz. Lw. nr 29124

KTO wypożyczy młodemu małżeństwu meble za dobrym wynagrodzeniem? Pożądane sypialnia i salonik lub pojedyncze meble. Oferty Adm. Gaz. Lw. nr 29214

ODDAM w dobre ręce dziewczynkę nie chrzczoną jednotygodniową. — Wiadomość ul. Kordeckiego nr 25— mieszkanie 10. 29254

FOTO - LABORANT weźmie pracę do domu. Listy Gaz. Lw. 29267

PRYWATNE

W. Pana Ryszarda Bachmana o podanie obecnego adresu prosi Stasia do dawniej ul. Kordeckiego. Listy Adm Gaz. Lw. 29134:

PAN który był dziewiątego w sprawie odkurzacza ulica Kętrzyńskiego nr 39, proszę podać adres telefonicznie 297-60 wewnętrzny 10, Starzecka

PAN KULCZYCKI EUGENIUSZ! — proszę się natychmiast zgłosić pod adresem: Na Bajkach 17, m. osm — Matulowa v

Redakcja przyjmuje od godz 10—11. Rękopisów nie zwracamy — Telefony: Sekretariatu 202 23 — Kroniki 105-21 Działu ogłoszeń 200 06 — Za terminowy druk ogłoszeń wydawnictwo nie odpowiada Druk „Gazety Lwowskiej" Lwów, ulica Sokoła 4